

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **15 gr.**

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych . . . 18 gr.

Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . Zł. 3.20

Prenumerata mies. z przes. poczt. Zł. 3.20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5.—

Adres: „Wiek Nowy“, Lwów, ul. Sokoła I. 4 (dom własny). — Konto poczt. Kasy Oszcz. Nr. 140.954.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 16.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Rozpaczliwe położenie finansowe sowietów. Ultimatum Poincarego do Herriota. — „Dyplomacja“ p. Strońskiego. Wykrycie złodzieji listów amerykańs. na poczcie lwowskiej.

70-TA ROCZNICA URODZIN JACKA MALCZEWSKIEGO.

Kraków. (AW.). „Kurier Wieczorny“ przypomina dziś o rocznicy 70-letniej urodzin mistrza Jacka Malczewskiego. Artystyczny miesięcznik literacki czeski „Dílo“ zapowiada że poświęci numer październikowy twórczości polskiego artysty. Z Czech nadeszły listy o zebraniu w Polsce artykułów o Malczewskim. Sędziwy mistrz bawi obecnie na wsi u rodziny, jest zdrów i zabrał się do pracy.

POWRÓT DO ZDROWIA MINISTRA SIKORSKIEGO.

Warszawa. (Pat.). Minister spraw wojсковych gen. Sikorski opuścił szpital ujazdowski, w którym poddał się operacji i objął urzędowanie.

NOWY POSEŁ CZESKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). Nowomianowany poseł czechosłowacki dr. Robert Flieger przybył do Warszawy.

Z PROCESU KRAKOWSKIEGO.

Kraków. (AW.). Rozprawa o wypadki listopadowe nie odbyła się wczoraj. Począwszy od dziś rozprawa odbywać się będzie dwukrotnie, od 9 do 14 godziny i od 16 do 20.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG POD KRAKOWEM.

Kraków. (AW.). Wczoraj o godzinie 23-ej napadła szajka bandycka na pociąg towarowy między stacjami Zabierzów a Krakowem. Bandytzi rozbili drzwi wagonu i skrzynie z towarami. Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Konferencja w Londynie.



W Londynie odbyła się onegdaj konferencja przedstawicieli państw koalicyjnych przy współudziale wybitnych mężów stanu Herriota, Macdonalda i Theunisa. Rycina nasza przedstawia członków konferencji. Od lewej strony ku prawej stoją: Nollet (Francja), Young (Ameryka), Hughes (Ameryka), Macdonald (Anglia), Clementel (Francja), St. Aulaire (Francja). Od lewej ku prawej strony siedzą: Theunis (Belgia), Hymans (Belgia), de la Toretta (Włochy), Herriot (Francja), de Nava (Włochy).

Zwyżka walut zagranicznych w stosunku do dolara

Pozorna zniżka złotego w Zurychu

WARSZAWA, 28. lipca (AW). W ostatnich czasach dała się zauważyć zwyżka walut zagranicznych w stosunku do dolara. Szczególnie funty ang. i franki szwajc. notowane były od dawna poniżej parytetu.

Tem się też tłumaczy pozorna zniżka złotego w Zurychu, który notowany jest obecnie po kursie 106.000 (poprzednio 108.000). Odbyło się to kosztem złotego, lecz na mocy zwyżki franka do parytetu złotego.

Stan oblężenia w Rumunii.

BUKARESZT. 28. lipca. (AW). Rząd rumuński ogłosił stan oblężenia na wszystkich terytorjach rumuńskich, gdzie obowiązywał on w kwietniu r. b. Komendant woj-

skowy w Bukareszcie zabronił wszelkich zebrzeń publicznych, które mają na celu obalenie istniejących urządzeń prawnych lub państwowych.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg niezwykle zajmującej powieści Jacka Bronghtona pt.: „Testament Pani Tomboy“.

O moralność podatkową.

Z przebiegu senackiej dyskusji budżetowej jeden moment zasługując specjalnie na uwagę, któremu też już poświęcono po części uwagę w prasie polskiej, a mianowicie starcie się senatora Adama z premierem Grabskim, a raczej ściślej się wyrażając, atak na rząd senatora Adama i bardzo ostre, namiętne, można powiedzieć repliki premiera Wł. Grabskiego.

Warszawski „Kurjer Polski” wysłuchał w przemówieniu senatora Adama „starej metody schlebiania ogółowi społeczeństwa i na przekania na rząd”, a warszawski „Kurjer Polonii” nie szczędził mu przykrych „osobistych przytyków.

Każdy, kto słuchał przemówienia senatora Adama, a następnie repliki premiera Grabskiego bez wszelkich uprzedzeń, musiał zauważyć starcie bardzo charakterystyczne, znamienne dla naszych obecnych stosunków. Senator Adam powiedział: sfery posiadające zapłaciły tyle ile mogły, więcej dać nie mogą, rezygnacja na korzyść rządu, niech on postępuje dalej jak należy, a pokazanie się, że ten rząd postępuje nielegalnie.

Premier Grabski powiedział: społeczeństwo polskie (a miał na myśli oczywiście głównie klasę „ciężką”, reprezentowaną przez senatora Adama) płaci źle, prosto... oszukuje państwo. W tej dyskusji stanęli naprzeciw sobie: płatnik i egzekutor, przedstawiciel interesów obywateli i przedstawiciel interesów państwa. Może nigdy jeszcze to zasadnicze starcie nie było tak ostre.

Pomówienie senatora Adama o względy demagogiczne nie wydaje się na miejscu — Było ono wyrazem tego, co się słyszy wszędzie, co już tak społeczeństwu włożono w uszy, że się temu i wierzy, a mianowicie, że wielki kapitał zapłacił już maximum tego, co mógł zapłacić, że jest zrujnowany, że jest zniszczony. Czy tak jest istotnie? I tak i nie! Jeśli się przyłoży miarę zysków z przed kilku lat, zysków z epoki inflacji, to system podatkowy premiera Grabskiego istotnie nie zagroził poważnie kabzie wielkich kapitałów, wzbogaconych na państwa, na inflacji. Jeśli się jednak weźmie normalne-zyski przedwojenne, do których nasi businessmami ani rusz się nie mogą i nie chcą przyzwyczaić, to o miarę nie może być mowy, ani też o wyczerpaniu środków płacenia podatków. Że te podatki zaś muszą być większe niż w państwach zaborezych, to w epoce,

którą obecnie przeżywamy, jest chyba najzupełniej zrozumiałe.

Premier Grabski powiedział w odpowiedzi senatorowi Adamowi bardzo przykre rzeczy o obywatelach Zakwestjonował w Polsce t. zw. moralność podatkową. Bardzo słusznie jednak zaznaczył, że ten brak moralności tłumaczy się latami niewoli, pod zaborem, gdzie w opinii pewnych ludzi wywiązało się z płacenia należnych podatków, uchodziło za obowiązek obywatelski (choć i przeciw temu protestowano by przypomnieć słynną angielską aferę „f. Baudouina w Krakowie”). Jeśli sen. Smółski zauważył pod adresem premiera, że nie należy generalizować, to z powodu niefortunnego wyrażenia się sen. Adama, że rząd postępuje nielegalnie, które także generalizowało postępy jedn. ostek premier Grabski miał poniekąd usta rozwiązane i powiedział narodowi gorzką i przykrą prawdę. W kołach rządowych pracowany jest podobno nawet na wzór włoski projekt polski fiskalnej.

Armia francuska po reorganizacji.

Po przeprowadzeniu najwęższej reorganizacji na podstawie nowej ustawy armia francuska przedstawia się w czasie pokoju, jak następuje:

Armia pograniczna, czynna, której celem jest stworzenie na prawym brzegu Renu silnego frontu bojowego, mogącego służyć za podstawę do mobilizacji wszystkich rezerw.

W skład jej wchodzi: 1) 32 dywizje piechoty (26 we Francji, 6 w Nadrenji) zgrupowane w 16 korpusów; 2) 5 dywizji kawalerji; 3) 2 dywizje powiotrzne; 4) jednostki specjalne (artylerja ciężka, czołgi, bataljony karabinów maszynowych).

Armia erytjalna, podzielona w metropolji na 20 okręgów mobilizacyjnych (później przyjdą do nich także kolonie), dostarczających w czasie wojny 13 korpusów armji.

Kadry. Armia w metropolji otrzymuje rekrutów z pomiędzy ludności Francji i tuzimców, zamieszkujących basen śródziemnomorski, armia kolonialna — z pomiędzy ludności tybetańskiej kolonii, a częściowo także z pomiędzy ludności metropolji.

Planowa armji metropolitalnej składa się: z 68 pułków piechoty, 10 pólbrigad strzelców, 6 pułków żuawów, 30 pułków tyralierów północno-

Wrażenia

z półtoragodzinnej podróży aeroplanem nad Europą środkową, skreślone przez francuskiego pisarza i lotnika Lucien Fabre.

(Ciąg dalszy).

Halle znika na lewo, a po prawej wije się rzeka wdzięcznymi skrętami; poruszamy się, jak czółenka tkackie po prostej linii lub spadamy prostopadłe zakreślając olbrzymie koła ponad cudne, przebogate szaty ustrojonej ziemi. Wynurza się Craisheim i Frankenhöhe z rozsypanymi wokół lustrzanymi jeziorkami, wzlazniemy nad Anspach, a za chwilę pojawia się Norymborga, jak pudełko rozsypanych zabawek, pełne domków o dachach śnieżastych, tuż obok Flürli i Lorenzer-Wald.

Wszystkie kolory palety zachwycają oko, nie wnet błędną, szarząca pozostawiając ostre kontury rysunku węglem.

Unosimy się nad kamienistym, nieurodzajnym, pamiernym pustkowiem, oś aeroplanu przecina równą linią tam i napowrót wypukłe widzianą drogę żelazną, mijamy Herzbrück i lasy z rozrzuceniami tu i ówdzie olbrzymimi łobieżownikami. Wzbijające się wyżej słonece oświetla piękno miasta, ozdobione średniowiecznymi wawrzynami, — dalej kontury fabryczne buchające dymem, i sędzę, opadającymi na zielen lasów.

Śruba maszyny przesywa zrywający

się ostry prąd powietrza; — to już nie żywioł łagodny i ustępliwy, jak dotychczas w tej sferze — mamy wrażenie czegoś twardego, stałego; toczymy się po materji stałej, przeciw stałości; zdwojona praca motoru dopomaga złudzeniu, praca nieprzerwana, ciągła — pospiech i ład równy sumiennego pracownika.

Stawy rozrzucone pod Hirschau wyglądają jak kropki roztopionego złota, ukazują się luty, olbrzymie wyłomy w skałach, niektóre porzucone, obrosłe mchem, wracają do stanu natury. Te obszary zaludnione przedstawiają się jak puste płaszczyzny, na których ludzka ręka nakreśliła figury geometryczne; osobliwszy był trójkąt, mocno oświetlony i punkt węzłowy utworzony przez wodę, ziemię i żelazo.

W tej chwili gubimy się w chmurach i po raz pierwszy odczuwam dągnię i such białej ryby, która unosi moje losy. Ziemia, piękne widoki, płyniemy w ciemnościach, kierując się li tylko busolą atmosfery. Od czasu do czasu aeroplan spada prostopadłe, toczy się, kołyszy, pilot odwraca się, uśmiecha uspokajająco, przywraca pewną ręką równowagę, więc znów doznaję takiego bezpieczeństwa, ulotności pod osłoną tych olbrzymich skrzydeł, szarżanych dzikim, ślepym żywiołem, a tak uległym woli i geniuszowi człowieka.

Gdy znów ukazuje się ziemia, przekroczyliśmy już granicę i bujamy nad żywną krajiną czeską. Mijamy miasteczka Ledlson, Mies, Meyerhofem rozrzucone jak drogie kamienie w ciennej oprawie. Zdała Pilsen, mia-

sto zamożne, uprawiające kulturę chmielu, z którego przerabia się piwo na całą Europę. Śruba wiruje bez ustanku, mignęły wzgórze Fürstenhofu, potem Berana, wreszcie zachwyconym oczom ukazują się „Złata Praha”.

Piękna, odwieczne miasto! miasto Schwarzenbergów, Wallensteinów i Jana Husa, miasto wspaniałych zamków i kościołów, ugiętych się pod ciężarem wieków, chywały i wielkość!

Już wznoszą się ku nam cztery hangary betonowe, kamienne przybytki dla lotnych elekwipażów. Spuszczamy się z niebios — ziemia wznosi się ogromna, twarda, szara, otwarta jak paszcza zachlanna, śruba ustaje, motor mleży — za chwilę kontakt z matką-ziemią.

Ładujemy ślicznie, wszystko w porządku, prostujemy czółenki, krocząc z rozkoszą po trawniku.

„Napijmy się białej kawy” — proponuje pilot — „a za godzinę dalej w drogę, do Wiednia!” Jest 10 rano; przebyliśmy w trzech godzinach drogę, po której pociągi pospieszne cały dzień kursują.

Aeroplan Pate, który nas w godzinę później unosi, to ogromna skrzydłata, silna i dźwięczna, a o tyle masywna i potężna o ile Spad wydawał się drobny i subtelny. Dzięki udoskonalonym przyrządom wyjawia nam ta maszyna tajemnice i zmiany nie widzialnej atmosfery; utrzymuje się w zupełnej równowadze i na dozwolonej wysokości.

(Dok. nast.).

afrykańskich, 9 batalionów karabinów maszynowych, piechota zaś armji kolonialnej: z 7 pułków piechoty, 5 pułków tyralierów tubylczych (4 senegalskich, 1 malyaszów), 9 batalionów karabinów maszynowych i 15 pułków czołgów.

Kawalerja: z 45 pułków (kirasjerów, dragonów, strzelców konnych, huzarów) 13 pułków spahisów i 20 szwadronów karabinów maszynowych na samochodach.

Wojska powietrzne: 18 pułków (208 eskadr) lotniczych, 2 pułki balonowe, 5 pułków artylerji dla obrony przeciw samolotom i balonom.

Artylerja: 27 pułków artylerji dywizyjnej, 12 pułków artylerji ciężkiej, 15 pułków artylerji lekkiej, 9 pułków artylerji ciężkiej samochodowej, 2 pułki artylerji ciężkiej kolejowej, 2 pułki artylerji górskiej, 3 pułki artylerji tubylczej i 2 pułki artylerji kolonialnej.

Służba czynna trwa 1 pół roku, w rozporządzalności 2 lata (żołnierze mogą być powoływani pod broń indywidualnie bez rozkazu ogólnej mobilizacji) w pierwszej rezerwie — 16 i pół lat, w drugiej rezerwie — 8 lat razem 28 lat (od 20 do 48 r. życia). Ostatnia reorganizacja (pomniejszając niektóre jej mniej ważne szczegóły, jak wojska techniczne, kolejow. itd.) położyła sobie między innymi za cel bliższe spojenie w armji elementów francuskich z tubylczymi, co osiągnięto za pomocą włączenia do armji pogranicznej zarówno w metropolji, jak i w Nadrenji lub obszarze Ruhry dywizji tubylczych północno-afrykańskich oraz kolonialnych (białych i kolorowych). Już na stopie pokojowej 4 dywizje północno-afrykańskie stacjonowane są w metropolji a 2 w Nadrenji.

Teatry lwowskie w ubiegłym sezonie.

Piszę tylko o dramacie, który powinien zająć w teatrze lwowskim miejsce naczelne. Nie jest to choć zepchnięcia innych rodzajów sztuki teatralnej na drugie miejsce, ale przyjęta wszędzie miara oceny poziomu artystycznego każdego teatru. Idealny bilans, przedstawiony na początku sezonu zapowiadał bardzo wiele. Taki jest zresztą zwyczaj, praktykowany przez wszystkie dyrekcje ad usum publiczności i prasy. Naturalnie, że w ciągu sezonu wiele się zmienia, jedno przybywa, drugie ubywa, chodzi jednak o to, czy całość repertuaru utrzymała się na wyżynie najprymitywniejszych wymagań, stawianych każdemu stałemu teatrowi.

W warunkach, w jakich pracują teatry lwowskie trudno wymagać, aby wypełniły wszystkie zadania i zadowolily w zupełności ządania różnorodnej publiczności. Ale to niezbędne, konieczne, minimum żądań musi być spełnione, jeśli praca teatru ma być nazwana artystyczną. Jeśli chodzi o repertuar, to był on bezwarunkowo bogatszy i bardziej urozmaicony niż w latach poprzednich, ale podobnie jak przedtem nie wykazywał żadnej linii wytyczonej ani programy. Wybierano sztuki bez planu, chaotycznie, najczęściej siłą przypadku lub jakiś goś występ gościnniego, stąd olbrzymia przewaga sztuk zagranicznych na niekorzyść sztuki rodzimiej. W ten sposób też z t. zw. wielkiego repertuaru, w którym widnieją w tym sezonie nazwiska Wyspańskiego, Szekspira, Ibsena; Moliere, Roztworowskiego; Fredry i Słowackiego, pozostały tylko szczątki, bo przeważna część tych autorów wystawiona została bez uprzedniego przygotowania, jedynie dzięki gościnnym występom Wandy Siemaszkowej, Ludwika Solskiego i Romana Żelazowskiego. Współczesny repertuar polski potraktowany został po macoszemu. Prócz kilku wznowień (Rittner; Szukiewicz, Krzywoszewski) wystawiono tylko dwie nowe polskie sztuki, Stefana Kiedrzyńskiego i Jerzego Szaniawskiego, zresztą obie bez większego wysiłku. Z sta-

rych sztuk wznowiono Kraszewskiego „Miód kasztelański“; Kamińskiego „Zabobon“; Bałuckiego „Dom otwarty“ i Szukiewicza „Popychadło“; mało jednak dbając o inscenizację i styl. Większą troskliwością cieszył się w tym sezonie dramat zagraniczny; w tym trzy sztuki oryginalne, które mogą być policzone jako plus teatru: „Myśl“ Andrejewa; „Danton“ Romain Rollanda i „Żona Hassana Agi“ Ogrizowca, dwie pierwsze zamiscenizowane były i wyreżyserowane pomysłowo i starannie. A resztę repertuaru wypełniła farsa, przedewszystkiem francuska.

Ożywienie panowało wielkie, wystawiono dużo, ale prócz kilku wyjątków, bez prawdziwego i starannego opracowania. Chciano tem wynagrodzić błędy inscenizacji i reżyserji, brak większego wysiłku i pomysłowości w dekoracjach i kostiumach. O konieczności poważnej i europejskiej reżyserji pisałem już w ciągu sezonu i jeszcze raz wysuwam ten naglący postulat. Dramatowi lwowskiemu potrzeba tegiego, pomysłowego i wykształconego reżysera, któryby wyprowadził go z błędnego koła szablonu i zakostnienia. Nie chce być źle zrozumiany.

Nie odmawiam wielkich zasług reżyserom lwowskiego dramatu, choćby przez wystawienie sztuk Jacenta Benavente, Jewronowa, Schönherra i Rollanda. Ale chodzi mi o przyszłość, o reżysera, któryby wniósł do teatru nowego ducha, poważił się wejść na szeroką drogę eksperymentów i inowacji. Bo w tem leży siła zadatku na dalszą, twórczą pracę, która jest dziś najpoważniejszą zadaniem reżysera.

Chodzi jeszcze o jedną rzecz, której brak dotkliwy odczuwa dramat lwowski: o dobrze zgrany i zadowolony zespół. Materiał aktorski, który posiadają teatry lwowskie, jest bardzo podatny i pojętny. Drżoną w nim ukryte sily. Ale sily te pozostawone są sobie, bez opieki, bez należytego kierownictwa, bez energicznej ręki, która umiała nmi poprowadzić i wykształcić artystyczny instrument. Z mało dba się w lwowskim teatrze o piękną gestykulację, szczerą, naturalną grę i czystą nieskazitelną dykcję. Aktonzy, zdani na łaskę

losu i własnej pomysłowości, osiadają przeważnie na mieliznie szablonu lub manieri. Najpiękniejsze talenty i najbardziej ogarnięte, zapalem pracy i doskonalenia się umysły błakają się poomacku, nie mogąc znaleźć właściwej drogi. Jednych ogarnia zobojebnienie, drugich rozgoryczenie. A dalej przy czynia się do tego zła, niemiętejna lub niewłaściwa obsada ról. Znam bardzo zdolną, młodą aktorkę, której od dłuższego już czasu powierza się stale blahe rola pokojówek, marnując lekkomyślnie jej piękny talent. Jest w lwowskim teatrze cała fallanga młodych, która potrzebuje nauki, doskonalenia się, wycięzonej pracy nad sobą. O niej przedewszystkiem pamiętać winna dyrekcja, a szczególnie reżyserja, jeśli chce mieć dobry i należyty ciec szarmonizowany zespół.

Ubiegły sezon upłynął gorączkowo, w dużym ożywieniu, ale nie przyniósł pożądaných zmian i nie zaznaczył się wyraźnym postępem. Bez dokładnego, należytego opracowanego programu, bez planu repertuarowego, bez wewnętrznego podziału pracy w zakresie reżyserji i inscenizacji, bez harmonijnego zespołu aktorskiego i bez zgodnego i planowego zestrojenia wysiłków kierownika literackiego, reżysera i dekoratora, nie można pracować z poważnym rezultatem. Dowodem na to jest plon sezonu ubiegłego, w którym świecą jak nieliczne gwiazdy dwie czy trzy dobrze wystawione sztuki i błyszczą kilka pięknie zagranych ról, ale całość tonie w chaosie, w ciemnościach, w mgławicy przeciętności i pospolitości.

Nie wiemy jeszcze, jak się zapowiada sezon przyszły. Nie minął jeszcze okres „kontraktowy“, który zmienia zwyczajnie zespół aktorski, ale mamy nadzieję, że w tym roku przejdzie bez poważnej rewolucji. Polepszył się stosunek recenzentów do teatru, publiczność kocha teatry i uczęszcza do nich tłumnie, sytuacja finansowa nie jest krytyczna, więc czas na artystyczne reformy. I tych domagamy się usilnie w zbliżającym się sezonie od dyrekcji teatru, bo czas już najwyższy, aby Lwów nie pozostawał w tyle za Krakowem i Warszawą.

Kazimierz Bukowski.

Co krawcy paryscy mówią o letniej modzie męskiej?

Jedno z pism paryskich poruszyło zagadnienie czy nie dałoby się na porę upałów wymyślić innej mody dla panów, niż obecna. Podczas gdy kobiety chodzą w lekkich, powiewnych sukniach bez rękawów i dekolowanych, mężczyźni począ się w welnie i duszą w wysokich kołnierzykach.

Sprawozdawca paryski zwrócił się do jednego z mistrzów mody męskiej. Samo pytanie, czy nie można panów ubrać inaczej na lato zadziwiło znakomitego krawca.

— Szanowny panie — rzekł do dziennikarza — wszakże dajemy od wiosny cieńsze materiały na garnitury jasne, w weselszych tonach! Tego właśnie żądają „nasi panowie“. A na lato wyleżdżają wszak wszyscy z Paryża. Na wsi, czy nad morzem mogą nosić lekką bluzę i spodnie tenisowe, flanelowe a nawet płócienne.

— Dobrze wym, którzy mogą bujać na plaży, i na letniskach. Ale mieszcuchy — ci nieszczęśliwcy, których obowiązki zatrzymują w mieście — czyż muszą męczyć się podczas upałów?

— Trudno, zawsze tak już było. Nigdy pan tego nie przeprowadzi — dodał mistrz z godnością — by dobrze wychowany, wikwintny mężczyzna, zgodził się na płócienne ubranie. W wielkie upały dozwolone jest chodzenie bez kamizelki, chociaż mojem zdaniem, psuje to wykwiint całości.

Zniechęcony odprawą, udał się dziennikarz po szczyptę światła do arbitra elegancji damskiej p. Poireta.

Ten westchnął i rzekł:

— Mężczyźni nie zasługują na to, by zajmować się ich strojem. Od dwudziestu lat proszą mnie, by myślić im coś ładniejszego niż te obecne garnitury, obcisłe i banalne.

Co do mnie, rozstrzygnąłem kwestję w ten sposób, że w lecie noszę ubrania obszerniejsze a cienkich, przewiewnych materiałów. Jest to lekkie i ułatwia ruchy. Na wieczór mam obszerne peleryny welniane, aksamiotne, lub z jedwabnej kropy. Można je wdziewać na rękawy lub bez. Są wykwintne i wygodne.

Lecz panowie śmieją się ze mnie i ubierają się nadal, jak pisarczyki. Jedyną fantazją, na jaką sobie pozwalają, to szersze lub węższe paski na spodniach, drobniejszy deseń na krawacie — dwa lub cztery guziki na rękawie. Nie, mężczyźni nie zasługują na to, by troszczyć się o ich stroje.

Niemcy i kara ehtosty.

Dziennik „Le Temps“ zamieszcza przedruk plakatu, który Niemcy wydrukowali i kazali wywiesić w lipcu 1915 r. na resztkach domów wiosk Holnon, w departamencie Aisne. Plakat ten jest tak wymowny, takie zawiera świadectwo postępowania Niemców w zajętej części Francji, że zasługuje na

Wielki turniej miłości

Senzacyjny ameryk. obraz
w 8 aktach 2458
dzisiaj w APOLLO.

to, by go uwiecznić i w prasie polskiej. Podajemy go tedy w dosłownym przekładzie, zachowując ten właściwy bucie germańskiej styl krótki i rozkazujący, który cechuje dosadnie wszystkie tego rodzaju dokumenty niemieckie.

„Wszystcy mężczyźni i kobiety, tudzież dzieci piętnastoletnie, są obowiązyani do roboty w polu codziennie, nie wyłączając niedziel, od godz. czwartej z rana, do ósmej wiecz. wedle zegara francuskiego.

Wypoczynek pół godziny z rana, kwadrans w południe, pół godziny popołudniu. Przekroczenia będą karane w sposób następujący: Robotnicy próżniący będą zebrani podczas żniwa w koszarach pod nadzorem kaprali. Po żniwach będą zamknięci sześć miesięcy w więzieniu. Co trzeci dzień otrzymają tylko chleb i wodę.

Kobiety próżniące będą spędzane do wsi, aby pracować. Po żniwach będą zamknięte w więzieniu przez cztery miesiące. — Dzieci próżniące będą karane chłostą. Oprócz tego komendant zastrzega sobie prawo karać próżniaków codziennie, wymie-

rzając im chłostę po dwadzieścia kijów. Robotnicy w Vendelles zostali już przykładowo ukarani.“

Gloss, pułkownik komendant w. r.

Holnon, 20 lipca 1915.

Tak tedy ci mieszkańcy wsi Holnon, mężczyźni, kobiety i dzieci, byli zmuszani codziennie, nawet w niedzielę, pracować w polu od czwartej z rana do ósmej godz. wieczorem, pod groźbą chłosty niemieckiej. A trzeba przytem podkreślić z naciskiem, że ów pułkownik, podpisany na owym plakacie, był jeszcze bardzo ludzki, w porównaniu z swymi kolegami, którzy grabili i mordowali con amore, aby wojna była świeża i wesoła, jak powinna być każda wojna, dobrze zorganizowana. Otóż Francja, dążąc do swej odbudowy i do wzmocnienia swoich sił i pragnąc, aby Niemcy zapłacili według słusności kosztu tej odbudowy, chce w ten sposób zapewnić swoim obywatelom, że nie będą nigdy narażeni na podobne cierpienia i na podobne zniewagi. —

L. St.

Tragedia jaskiniowców w Fontainebleau.

IDYLLA. — DWOJE WŁÓCZĘGÓW. — ZAGADKOWA ŚMIERĆ. — SCHWYTIANIE MORDERCY. CO OPOWIADA O ZBRODNI.

On miał pięćdziesiąt lat, ona sześćdziesiąt. Mieszkał w lesie, w skalnej grocie...

Idylla dwojga jaskiniowców rozgrywała się nie w czasach patriarchy Noego, ale obecnie w wieku elektryczności, samolotów i radia i to w pobliżu najruchliwszej ze stolic świata, w Fontainebleau pod Paryżem.

Dwoje starych, Ludwik Moisset i jego kochanka, Irma Vigreux zwana „matką Florimond“ — żyło niewiadomo z czego. Kupowali i sprzedawali

starzyznę, włóczyli się po lesie i po okolicy.

Przed kilku dniami, strażnik leśny, który znał dobrze „jaskiniowców“, przechodząc koło groty, zdziwił się, że stoi otwarta i pusta. Zajrzał więc do wnętrza i ujrzał koszmarny widok.

Na fotelu, z głową w tył odrzuconą, siedziała „matka Florimond“ sztywna i martwa. Pod prawą piersią zaschła krew z rany.

W głębi groty, na posłaniu leżał obnażony Moisset. Na głowie śnie ślady, a z brzucha po-

twornie rozplatanego wyszły na wierzch wnętrzności...

Strażnik zawiadomił władze, które zjechały na miejsce wypadku.

Skonstatowano, że zbrodnię popełniono przed kilku dniami. Prawdopodobnie wieczorem 14 lipca, w dzień święta narodowego Francji, gdyż u drzwi groty zatknięta była mała trójbarwna chorągiewka.

Dopiero po kilku dniach udało się policji paryskiej schwycić zabójcę romantycznej pary z Fontainebleau. Jest nim Hipolit Charton, zwany „Berrichon“, mający pięćdziesiąt dziewięć lat, rodem z Moneton — Couture, z zawodu zarobnik, który zeznał, że morderstwa dokonał w dniu 14 lipca. W towarzystwie Moisseta i jego kochanki spędził on dzień na obfitych libacjach w różnych szynkach Fontainebleau. Wieczorem wrócili w trójkę do domu. Charton chciał przepędzić noc w grocie, Moisset zgadzał się na to, ale sprzeciwiała się matka Vigreux. Wybuchła sprzeczka. Pijany Charton wyjął z kieszeni rewolwer i zastrzelił kochankę Moisseta, a następnie nożem rozciął brzuch leżącemu na łóżku Moissetowi. Potem położył się w zozżu i spał przez cały dzień. Kiedy wyszedł, został aresztowany.

Jak wdowa odebrała 400 dol. od swego dłużnika.

Właściciele firmy — pochodzący z Łasku wpadli na pomysł pożyczania od łatwowiejnej a olśnianej bogactwami — do niedawna swych sąsiadów — ludności, dość dużych sum pieniędzy na procent.

Gdy rozpoczął się kryzys, zaczęli mieszkańcy Łasku przeczuwać, iż pieniądze ich są niebardzo pewne, zwracali się więc do przedstawiciela jednocześnie współwłaściciela fir-

BRONISŁAWA RYCHTER - JANOWSKA.

MOJE LISTY

(Ciąg dalszy).

Po za wszystkim Barcelona posiada skarby nieocenione jakim jest „Museo del parque“. Wstępów się tam nie płaci, czem po Włoszech byłam ogromnie zdziwiona. Pod tym względem Hiszpanja daje godny naśladowania przykład i mówi o kulturze, dając tak swoim obywatelom jak i obcym możliwość poznania dzieł swoich nieśmiertelnej sławy wielkich mistrzów. Są tu dzieła Velaquesa, Rembrandta, Murilla, Ribera, Goya, Salvatora Rosa, mistrzów włoskich, flamandzkich, w galerji „moderna“, Beljure, Zuloaga i innych. Poiliam oczy tą niedoścignioną dziś sztuką, która przetrwa wszystkie prąpy i zostanie zawsze tylko świadectwem prawdy i najwyższej kultury artystycznej.

Przechodząc pewnego dnia przez miasto zauważyłam grupę ślepców: pięciu mężczyzn i dwie kobiety, którzy razem tworzyli orkiestrę pod batutą inwalidy bez nogi. Mandolina, skrzypce, gitara i śpiew na głosy. Stałam wzruszona tym sposobem zarobkowania i z przyjemnością przysłuchiwałam się wykonywanym pieśniom których repertuar składał się z fragmentów oper lub z pieśni katalońskich. Ludzie ci dotknięci kalectwem wędrują od dzielnicy do dzielnicy starając się w ten sposób zapracować na życie i nie być ciężarem społeczeństwa.

Zebrzących nie widzi się tu zupełnie, przynajmniej do tej pory nie spotkałam w Hiszpanji ani jednego żebraka.

Innym razem ujrzałam grupę złożoną ze ślepego ojca, prowadzonego przez dziesięcioletniego syna. Obaj grali, a córka ubrana w kostjum katalonki, w takt kastanietów tańczyła na bruku. Nie zebrzą ale zarabiają jak mogą, a społeczeństwo zawsze chętnie składaniem ofiar pomaga.

Zycie codzienne Hiszpanów ma swój specjalny charakter świadczący o dążeniu ku użyciu, zwłaszcza gdy chodzi o odżywianie się. Na tym punkcie Hiszpanie nie mają sobie równych i przypominają ilością jedzenia epokę Sassów w dawnej Polsce. Wspomnę tu tylko o obiedzie który zwyczajem hiszpańskim spożywa się o godzinie 8 wieczorem.

Naprzód podają cały szereg zakąsek w postaci kilku odmian sałat i zimnego mięsiska, następnie przystawkę, potem zupę, zazwyczaj bardzo esencjonalną, dalej ryby w oliwie, w majonezie, smażone, ragon, pieczone mięswo, drób, całe salaterki jarzyn przerozmaitych i sałat, wreszcie legomina, przeraźliwie słodka, także lody, owoce, sery, czarna kawa i likiery, na każdą osobę pół litra wina. Ażeby temu wszystkiemu podobać, trzeba przedtem z tydzień nie jeść lub mieć żołądek wieloryba. To co podano na dwie osoby, mogło doskonale służyć dla sześciu. Porcje olbrzymie jak dla wielkoludów lub jak dla popisujących się żarłoków, to też nie mogłam się dość nadziwić apetytom zarówno kobiet jak mężczyzn z przed któ-

rych sto y potraw znikaly bez śladu jakiegokolwiek dla spożywających wysiłku. Tu, już zdumienie moje nie miało nie miało granic. Widząc, że nie jesteśmy w stanie ani z dziesiątej części menu korzystać, ograniczyliśmy się tylko do drugiego śniadania, którego i tak trzy czwarte schodziło ze stołu a które nam zupełnie na 24 godzin wystarczyło.

Kobiety w Hiszpanji nie noszą kapeluszy, ubierają je tylko kobiety obcych narodowości. Strój na głowę składa się z czarnej przejrzystej jak mgła zasłony, której używają zarówno damy z najwyższego towarzystwa jak i robotnice. Różnica teo stroju leży jedynie w gatunku i wielkości zasłony. Damy wielkiego świata zdobią najdroższe koronki, podczas gdy klasa średnia ogranicza się na zwyczajnych woalkach kupowanych z metra. Uwierają się tylko czarno i używają czarnych wachlarzy, stroje jasne noszą dzieci i dziewczęta do lat 16. Nie rzadko spotyka się tu podróżujących którzy strojami swymi jasnymi i oryginalnymi odbijają się na tle świata hiszpańskiego. W mieście prawie że nie spotyka się sklepów modystek, jeśli są jakie to powstały, one ze względu na ruch turystyczny, który obecnie staje się ożywionym.

Pewnego dnia przyniesiono mi z redakcji dziennika tutejszego zaproszenie na walki byków. Podziękowałam bardzo uprzejmie za okazaną mi uwagę lecz nie skorzystałam.

(C. d. n.),

my, prosząc o zwrot należności — lecz bezskutecznie.

Powoli rezygnowali „wierzycciele“ ze swych ciężko zapracowanych pieniędzy.

Wdowa o humorze i temperamencie

Znalazła się jednak wdowa-matka dwojga dzieci — o humorze i temperamencie, która po przyjeździe do Łodzi, skierowała się prosto do jednego z najmłodszych współwłaścicieli firmy — zamieszkałego przy ulicy Olgińskiej.

Korzystając z chwilowej nieobecności pana domu, zagospodarowała się w nim na dobre — mimo protestów jego żony.

Zmęczony niefortunnymi interesami — ku piec przyszedł do domu, marząc o odpoczynku podczas tradycyjnej kolacji, i otóż oczom jego przedstawiła się zdenerwowana twarz przybyłej i jej dzieci.

Speczynek z gościnnymi przeszkodami.

Po kolacji — która ze zrozumiałych powodów — nie była zbyt wesola, młode małżeństwo chciało udać się na speczynek, lecz przebiegła wierzycielka ulokowała się ze swymi dziećmi w łóżku niegościnnego gospodarza i mimo gróźb pozostała w nim aż do rana.

Zrozpaczony p. W. po nieprzespanej nocy — wybiegł na miasto, by pożyczyć należące się wdowie 400 dolarów.

I oto po wielu tarapatkach udzielono — współwłaścicielowi do niedawna b. bogatego Towarzystwa Akcyjnego — pożyczki na 15 procent, za zastaw wielokaratowych kolczyków swej żony.

Żona zabita przypadkowo męża, który chciał ją powstrzymać od samobójstwa.

W uroczej miejscowości Champigny we Francji mieszkała rodzina Beauzee, trzydziestoosobowa, stolarz meblowy z żoną i dwunastoletnią córeczką, Zuzią.

Niedawno pp. Beauzee zakupili kawałek ziemi i wybudowali sobie skromną, lecz ładną willę, przy alei Wyspy Miłości (de l'île d'Amour).

I do niedawna szczęście gościło w małym domku, chociaż kłopotów codziennie nie brakło. Przejmowała się niemi zwłaszcza p. Leontyna Beauzee, osoba chorowita i neurasteniczka. To mąż był w złym humorze, to Zuzia coś spociła, to babcia zachorowała.

Przed paru dniami, w chwili zdenerwowania małżeństwo wymieniło parę ostrych słów. Naderganie mąż starał się uspokoić rozgniewaną żonę, zniecierpliwiony wreszcie wyszedł do drugiego pokoju.

Pani Leontyna wpadła w płacz i szloch. Nagłe niesamowita myśl przyszła jej do głowy. Po-

biegła do szafy, wyjęła rewolwer, przekonała się, że był nabity i pobiegła ku drzwiom, wiodącym do ogrodu.

Mąż spostrzegł tę scenę z sąsiedniego pokoju. Rzucił się za oszalą kobietą, krzycząc:

— Sój! Czy chcesz zrobić głupstwo?

Na hałas nadbiegła córeczka i oboje z ojcem starali się ubezwładnić matkę. Udało im się zatrzymać ją w połowie schodów, którymi biegła do ogrodu.

Rozegrała się dramatyczna i niewyjaśniona scena. W chwili gdy Beauzee chwycił żonę za rękę i usiłował wyrwać jej broń z ręki — padł szloch i kula przeszła przez stolarza. Nieszczęśliwy padł i w kilka sekund skonał.

W komisariacie policji przynębiła kobieta zeznała, że chciała istotnie popełnić samobójstwo. Gdy mąż chwycił ją za rękę podczas szamotania się rewolwer wypadł przypadkowo. Kobieta przyśięga, że nie nacisnęła cyngla.

Włamanie do pałacu hr. Gołuchowskich.

Banda złodziejska na ulicy Krasickich. — Po drabinie do okna I. piętra. — Podważyli ramy okienne. — Ucieczka.

(y) Nocą około godz. 1 usiłowali dostać się do pałacu hr. Gołuchowskiego, mieszczącego się przy ul. Krasickich 1. 4, włamywacze.

Jako wejście, wobec pozamykanych mocno drzwi, miało służyć okno I. p. po-

koju jadalnego, do którego dostali się złodzieje za pomocą przystawionej drabiny.

Lekki hałas, spowodowany podważaniem ram okiennych, zbudził służbę, na widok której niefortunni włamywacze zbiegli.

Złodzieje listów ameryk. pod kluczem.

Kradzieże mnożą się, jak grzyby po deszczu. — Szerlok Holmes udaje się w pogoń. — Do czego służą okulary? — Co zawiera kawa? — Tajemnicza flaszeczka. — Dolary i funty sypią się, jak z rogu obfitości. — Do kryminału. — Drugi ananas we Lwowie. — Fatalna 13. — Głupia o rona.

(K) Do lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów napływały liczne zażalenia, iż od adresatów na linii Jarosław — Sokal nadchodzą listy z Ameryki okradzione ze swej zawartości dolarowej. Czekano, czekano, bowiem myślano, że sprawca — m. się od da w ręce władz, lecz kiedy to nie nastąpiło, wydelegowano komisarza poczt. Gawlikowskiego w pogoń. Ten spakował prędko swoją walizkę, na nos

ubrał okulary i wyjechał do Jarosławia. Nieszczęście — jak to zawsze komisarz robi — wpadł do ambulansu poczt., kursującego na przestrzeni Jarosław — Sokal, i zastał tam podurzędnika Wójcickiego, który pełnił tam służbę. Bez względu na to musi pełnić służbę i nie w tem dziwnego nie byłoby gdyby nie niespokojne zachowanie się Wójcickiego. Wytrawny komisarz czując jakiś „zapach tru-

pi“ umyślnie odwrócił się i udając, że czyta karty listowe i pakunkowe

patrzył w swoje okulary,

w których odbijało się wszystko, co czynił Wójcicki. Więc najpierw zaczął z kieszeni wyciągać jakieś druciki, szpilki, które

zatopił w kawie;

potem jakąś flaszeczkę ukrył wśród fachów pocztowego wozu.

Komisarz udawał, że nic nie widzi. Usiadł w fotelu, pociąg ruszył.

Po przybyciu do Sokala, kom. Gawlikowski natychmiast wezwał policję i wylegitymowawszy się, co on zacz, polecił przeprowadzić rewizję przy Wójcickim.

Wyniki były nadspodziewane.

Ze wszystkich kieszeni, jak z safes banku Morgana, wylatywały

banknoty dolarowe, funty szterl., franki rozmaitego rodzaju itp.

Wójcicki milczał jak zakłęty i z równym zdumieniem przypatrywał się tej operacji. Nie wiedział nawet, że tyle banknotów udało mu się „zweździć“.

Podczas dalszego przeprowadzania rewizji okazało się, że

tajemnicza flaszeczka

zawierała gumę arabską, którą złodziej zalepił koperty listów, po ich okradzeniu.

Druciki i szpilki — zatozione w kawie — służyły właśnie do otwierania listów.

Zrozumiałe, że „uczciwego“ pracownika aresztowano natychmiast i odstawiono do więzień sądowych.

Wypadek ten, jeden z pośród tysięcy podobnych, wykazuje niezbicie, do jak horrendalnych rezultatów doprowadza złe pomyślana akcja sanacyjna, gdyż przez zredukowanie personelu, prowadzącego ambulans pocztowy do jednego człowieka, ułatwia się taktemu okradanie listów, czego nie mógłby dokonać tak łatwo, gdyby pełnił służbę z drugim. Urzędnicy pocztowi wykazują ponadto, że często w dziennikach poruszany złotwi pośpiech pocztowy, jest właśnie następstwem tego obmyślanego i dokładnie przemyślanego proceduru sanacyjno redukcyjnego.

Również i we Lwowie wykryto złodzieja listów którym okazał się funkcjonariusz urzędu pocztów Lwów 13, przy ul. Głębokiej, niejaki Durkalec.

Urząd pocztowy Lwów 2, zauważył, że od pewnego czasu listy (numerowane porządkowo) przesyłane przez urząd Lwów 13, nadchodzą z jednodniowym opóźnieniem, co dało się sprzedać wedle karty spisowej. Zachodziło więc uzasadnione podejrzenie, że ktoś zatrzymuje listy i otwiera je, a po zabraniu pieniężnej zawartości na drugi dzień wraz z innymi listami wysyła.

Komisarz Gawlikowski przybrawszy do pomocy asystencję policyjną udał się do urzędu poczt. przy ul. Głębokiej i tu

odrazu wpadł na woźnego Durkałca, żądając zwrotu zatrzymanych listów.

Ten zbladł jak ściana i począł tłumaczyć się, jednak bardzo niezręcznie. Na polecenie komisarza G. policjant włożył rękę do kieszeni Durkałca

i o dziwo!

Światło dzienne ujrzały ukryte w tych czeluściach skradzione listy. Durkalec początkowo prosił o darowanie mu jego winy, lecz widząc, że to na nic się nie przydaje, znalazł sobie inny sposób obrony: Twierdził mianowicie, że policjant włożył do jego kieszeni znalezione listy, bo on żadnych nie brał i w inny sposób nie umie sobie wytłumaczyć ich obecności w kieszeni.

I tego „poczciwca“ odstawiono do więzienia. Ze strony dyr. poczt. energiczne dochodzenia prowadzi st. radca Kostyszyn, gdyż zachodzi podejrzenie, że sprawcy mieli współników

Sanacja potrzebna, ale sanacji domagają się te stosunki. Balagan!

PANIETAJONE O CHLEBIE DLA GŁODNYCH DZIECI!

Straszny wypadek na ul. Mickiewicza.

Pod kołami wozu. — Gwałtowna jazda z pl. Jura na ul. Mickiewicza. — Woźnica wpadł pod wóz. — Tylne koła miażdżą ofiarę. — Zgniecenie czaszki, połamane żebra i ręce. — W agonji.

(y) Jan Sirko, woźnica, zajęty u Ludwika Turskiego, zamieszkały na Wólce, wczoraj po południu wioził wozem węgiel dla kupca Gelba.

Zjeżdżając z placu Jura ulicą Mickiewicza, prawdopodobnie za słabo zahamował wóz, gdyż pragnąc wstrzymać gwałtowny pęd wozu, skręcił kołami w bok, przyczem tonie wraz z przednimi kołami wjechały na chodnik.

Przy skręcie w niewyjaśniony dotychczas sposób Sirko upadł i dostał się pod tylne koło, które go przejechało.

Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż nieszczęsny doznał złamania czaszki, złamania kilku żeber i lewej ręki, oraz licznych obrażeń.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala

— 00 —

Tajemnicze zniknięcie dwóch chłopców.

Jeden był umysłowo-chory. — Drugi uciekł z nad Dniestru.

(y) 27. lipca wydalili się 12-letni syn Marii Domini, umysłowo-chory i dotychczas do domu nie powrócił.

Józef Nadolski, bednarz z Mikołajowa nad Dniestrem, doniósł do policji, iż zaginął

mu 14-letni syn Władysław. Wzrost średni, brunet, strzyżony krótko, w czarnej marynarce i czarnych spodniach w kaszkiecie, bosy.

Biją, kasaają, rzną, krają i tłuką.

Wczorajszy dzień obfity w krwawe awantury i wypadki. — Szumowiny dają naturalnie koncert brawury bojowej. — A pogotowie jeździ tu i tam.. — Szkło w pięcie. — Psy kasaają a konie kopią.. — Pijany synalek bije ojca. — Inni awanturnicy.

(y) Na Pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj Jakób Grünstein w celu zaopatrzenia z popieczoną, zaś Józef Bendyk ze zlamaną ręką.

W Pasielkach Halickich złośliwi sąsiedzi pobili i poranili Franciszka Pitule, który uciekając przed razami, zranił się ponadto ciężko kawałkiem szkła w pięcie.

Także psy nie próżnowały i pokasały Dawida Szpilna, Helenę Łuszczak, Ełiasza Kuczera i Julję Pluta. — Tomasza Załuszcza-ka kopnął koń i zranił w rękę.

Piotr Sochara w stanie pijanym przyszedł do mieszkania przy ul. Gródeckiej i po awan-

tarzie rzucił się na swego ojca. Domownicy i nadbiegłi sąsiedzi zdołali go ubezwładnić i związać. Policja następnie zabrała go do aresztu.

Do aresztów policyjnych oddano Karola Hejnowicza, rodem ze Lwowa, robotnika, kilkakrotniej karanego, za wywołanie awantury i znieważenie posterunkowego Policji państwowej.

Aresztowano Bojkę Antoniego, szejdogowca 40 pp. za wywołanie awantury na Watach Hetmańskich i za pobicie Śnikiewicza Michała.

Kamienicznik, stolarz, włamywacz i bandyta w jednej osobie.

Oddział bandytów zajmuje stanowisko. — Tajemnicze zarządzenia. — Brama na klucz. — Szturm na mieszkanie. — Wandalizm. — Mieszkanie kompletnie zdemolowano. — Lokatorzy pod parasol.

Po trudach spoczywa sobie Rygiel za rygłem

(K) Wiktor Rygiel, stolarz mający swą pracownię przy placu Bernardyńskim l. 3, jest jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności zarazem właścicielem kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 65. Widocznie tytuł pana stolarza ani kamienicznika nie przypadł mu do gustu, a na polu suwania heblem nie mógł znaleźć wawrzynu czy też listka bobkowego, więc postanowił zdobyć laury w inny sposób a przytem upiec i pieczeń własnej korzyści, bo pozbycia się niewygodnych lokatorów, za których mieszkanie mógłby dostać krociowe odstępne.

Onegdaj przymaszerował do wspomnianej kamienicy oddział złożony z czeladników raszpla i hebla

i ustawił się w pogotowiu bojowym w klatce schodowej.

Rozpoczęły się jakieś dziwne i tajemnicze przygotowania.

Stróżowi polecono zamknąć bramę i pod żadnym warunkiem nikogo

nie wpuszczać ani wypuszczać z kamienicy.

Gdy się to stało, oddział „czeladników“

pod wodzą majstra

ruszył do szturm na drzwi mieszkania nieobecnych państwa Sz., którzy zajmują tam dwa pokoje i kuchnię. Drzwi nie wytrzymały

hotentockich uderzeń,

kłódkę i zamek rozbito i gromada zbirów wpadł do mieszkania. Rozpoczął się

„sądny dzień“.

Rzeczy państwa Sz. poczęto wynosić i wrzucić do komurek i klozetu, potem po „wyczyszczeniu“ mieszkania przystąpiono do demolowania tegoż. Okno z futrynami wyrwano z muru, wyrabano podłogi

porozwałano piece,

tak, że mieszkanie przedstawia obraz pomazyjny jest obecnie w stanie nie do użytku i państwo Sz będą musieli zamieszkać pod gołym niebem, albo też pod parasolem.

Zawiadomiono o bandyckim napadzie policję i na miejsce przybył kierownik IV-go komisariatu Giżejowski oraz komisarz Batorski i po oglądnięciu placu olimpijskich bojów

aresztowano majstra Rygiela i pod zarzutem zbrodni gwałtu publ. odstawiono go do kryminalu.

Spodziewać się należy, że bandytę oraz jego współpracowników - spółników, którzy bandycką praktykę odbywali w „armji“ Petlury, spotka zasłużona kara, która powstrzyma bandytę-kamienicznika w jego niszczyielskich zapędach.

▲ NADESZLANE ▲

OSTRZEŻENIE.

P. T. Kupców i Przemysłowców zawiadamiamy niniejszem, że na podstawie umowy, zawartej z Dyrekcją Targów Wschodnich, posiadamy wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do katalogu IV. Targów Wschodnich. Jedynie ten katalog jest oficjalnym wydawnictwem Targów Wschodnich. P. T. Kupcy i Przemysłowcy zatem powinni we własnym interesie nie zamieszczać przez pokatnych akwizytorów, — zbierających ogłoszenia do bezwartościowych broszurek, noszących bezprawnie tytuł „Przewodnika po Targach Wschodnich“.

Oddział reklamy P. B. P. „ORBIS“
21681 we Lwowie, Romanowicza 10

S. SPINER powrócił
Lwów — Gródecka 85. 21651

Dr. Skrowaczewski spec. chor.
usu, gardła i nosa, powrócił i ord. Senatorska 4 od 3-5.
21634

ZAKŁAD BENTYSTYCNO-TECHNICZNY
OSKARA GLASCALLA 2511
LWÓW — ULICA AKADEMICKA L. 24.

Oszustwo i rabunek skarbu państwa.

Nielegalny handel austr. papierosami.

(y) Władze skarbowe przeprowadziły w ubiegłą sobotę i niedzielę szereg rewizji za t. zw. papierosami austriackimi, które bądź przemyca się z Austrii, bądź też na miejscu się je fabrykuje, w obydwu wypadkach nie placąc należnych rządowi opłat. Przeprowadzone rewizje wykryły ostatnio sprzedaż takich papierosów netyko w budkach inwalidzkich, ale także i w pierwszorzędnych restauracjach, jak Hotel Krakowski i Hotel Geor-go'a. Wielką ilość austriackich papierosów znaleziono w budce inwalidzkiej ur. 89, której właści-

ciel nazwiskiem Tatan, rzucił się na funkcjonarja-
sza Izby skarbowej z nożem, wykrzykując roz-
maite obelżywe słowa, tak, że musiała interwe-

niować policja. Na sprzedawców nielegalnie po-
chodzącego tytoniu nałożone będą sroge kary.

Morderstwo pod Żółkwią.

Parobek dworski pada trupem od kuli karabinowej.

(y) W Grzętach w pow. żółkiewskim, 27. bm. o godzinie 11-tej w nocy nieznanemu sprawca strzałem z karabinu zamordował parobka dworskiego, Wasyla Miziuka, który był znienawidzony przez szkodników pol-

nych, gdyż panując pół, często przytrzymy-
wał konie, wyprowadzane na dworską ko-
niczynę. Ze Lwowa wyjechał wywiadowca
w celu pościgu za złodziejami.

Katastrofa budowlana przy ul. św. Jacka.

Kilka osób spadło z rusztowania na bruk. — Rusztowanie runęło. —
Ofiary w szpitalu. — Przy ul. 29. Listopada można wpaść do kanału.

(y) Wielkie rusztowanie, ustawione przy budo-
wie współdzielni oficerskiej przy ul. św. Jacka, runęło wczoraj pod wieczór. Z rusztowania upadły i
ciężko się potłukły robotnicy pracujące przy bu-
dowie, a mianowicie: siostry Anna i Józefa Czajko-
wska i jeden cieśla nieznanego nazwiska. W cięż-
kim stanie odwieziono ich do szpitala powszechnego.

Na ul. 29-Listopada naprzeciw domu pod nr.
19 wpadła do kanału pokrywa kanałowa. Policja
natychmiast uwiadomiła o tem magistrat wraz z
zwróceniem uwagi na grożące przechodniom nie-
bezpieczeństwo. Dopiero dziś po godz. 12-iej w po-
łudnie kanał został nakryty. Policja oddała sprawę
do sądu

P. Skrzyński może liczyć na poparcie wszystkich żywiolów państwowotwórczych.

Prasa warszawska o nominacji nowego ministra.

WARSZAWA. (AW.). W „Kurjerze
Warszawskim” p. Koskowski podkreśla, że
obóz umiarkowany zachowa do działalności
p. Skrzyńskiego krytykę rzeczową.

„Gazeta Warszawska” oświadcza, że
osoba min. spraw zagr., związana z autory-
tetem państwa na zewnątrz, nie może pod-
legać krytyce takiej, jaką się stosuje do in-

nych członków rządu. P. Grabski może li-
czyć na to, że sronnictwa prawcowe za-
chowają stanowisko, dyktowane głęboką tros-
ką o losy państwa.

„Przegląd Włecz.” pisze, że p. Skrzyń-
ski może liczyć na poparcie **wszystkich ży-
wiolów państwowotwórczych.**

„Dyplomacja” p. Strońskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Prasa stołeczna podaje cie-
kawą informację o dyplomacji p. Strońskiego.
Bawił on, jak wiadomo, na międzynarodowej
konferencji przyjaciół Ligi Narodów w Londynie
i powróciwszy ogłosił w swym organie, iż u-
dało mu się zupełnie przekonać historyka fran-
cuskiego profesora Aularda o konieczności
wprowadzenia „numerus clausus” w Polsce.

Wiadomość ta dostała się jednak do uszu pro-
fesoru Aularda, który stwierdza obecnie w li-
ście napisanym do „Temps”, że twierdzenie
Strońskiego jest przeciwne prawdzie. Nadto
stwierdza prof. Aulard, że **Stroński sam głoso-
wał za uchwałą domagającą się natychmiastowe-
go zniesienia „numerus clausus”.**

Ultimatum Poincarego do Herriota.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) D. Telegr. donosi, że Poin-
care wystosował do Herriota list o charakte-
rze ultimatywnym, żądając od niego wyrze-
czenia się rozpoczętej polityki i grożąc ostrą
kampanją. Poincare żąda: 1) Niemcy nie po-

winne być zaproszone na konferencję londyń-
ską na zasadzie równouprawnienia. 2) Kolejar-
ze francuscy i belgijscy powinni zostać w ob-
szarze Ruliry. 3) Nie zgadza się na ewakuację
gospodarczą i wojskową Ruliry.

Zaproszenie Niemców do Londynu.

Londyn. (Pat) W angielskich kołach kon-
ferencji przypuszczają, że jeszcze dziś zosta-
nie wysłane zaproszenie do Niemiec.

Wiedeń. (Pat) „N. Fr. Presse” donosi z
Berlina, że w skład delegacji na konferencję
londyńską wejdzie pruski minister Braune. W

ten sposób w skład delegacji wejdą reprezen-
tanci 3 wielkich stronniectw. Reichstagu, gdyż
oprócz socjalnych demokratów, reprezento-
wanych przez Brauna, wejdą także Marx i
Stressmann.

Paryż. (AW) „Petit Parisien” donosi, że
Macdonald wysłał do min. Herriota i Theunisa
list z zapytaniem, kiedy nastąpi opróżnienie
Zagłębia Ruliry. Herriot i Theunis odpowie-
dzieli, że zgodzą się na rokowania w tej spra-
wie, jednak z pozbawieniem ich oficjalnego
charakteru. Odpowiedź ma nawet wyrażać
zgodę na opuszczenie Z. Ruliry, jednak pod
warunkiem otrzymania odpowiednich korzy-
ści.

Z SENATU.

Warszawa. (Pat.). Na wczorajszym posie-
dzeniu Senatu toczyła się w dalszym ciągu
dyskusja nad budżetem Ministerstwa oświa-
ty, poczem przystąpiono do budżetu Minister-
stwa kofeji, oraz Ministerstwa pracy i opieki
społecznej.

Następno posiedzenie dzisiejsze.

SPÓR O PODWYŻKĘ TRAMWAJOWĄ

(telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Między Ministerstwem spr. w.
a magistratem warszawskim toczy się spór o pod-
wyżkę taryfy tramwajowej w Warszawie. Mini-
sterstwo spr. w. poleciło komisji, badającej koszty
utrzymania, zbadanie kalkulacji warszawskiej ta-
ryfy tramwajowej. Możliwe jest, że władze miejskie
będą musiały z powrotem obniżyć tę taryfę.

WZNOWIENIE ROZPRAWY PRZECIW PORUCZ. BŁOŃSKIEMU.

(telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Odroczone rozprawa przeciwko
por. Błońskiemu, oskarżonemu o śledzenie marsz.
Piłsudskiego, będzie prawdopodobnie niedługo
wznowiona. Dzień rozprawy uda się może wyzna-
czyć na 8 października. Wobec faktu, że szef woj-
skowego sądu okręgowego przebywa na dłuższej
kuracji, rozprawie przewodniczyć będzie zastępca
jego pułk. Marszałko.. W kołach oficerskich kome-
tuje się żywo uwagi, że właśnie sfery rządowe i
wojskowe wraz z przewodniczącym radziny goro-
co prokuratorowi wojskowemu Janczewskiemu i to
przed rozprawą główną, ażeby w interesie spokoju
i w interesie wojskowym aktu oskarżenia nie wno-
sił, a sprawę ewentualnie przekazał sądowi hono-
rowemu. Mówią, że jednak obecnie prokurator wo-
bec nowego sensacyjnego materiału, jakiego dostar-
czyło śledztwo, ma akt oskarżenia wycofać.

REWOLUCJA W BRAZYLJI

Waszyngton. (Pat.). Tutejszy ambasador
brazylijski ogłosił oficjalny komunikat zawi-
miający o tem, że wojska powstańcze ewa-
kuowały San Paulo. Miasto zajęte przez
wojska rządowe.

ZASILKI Z MOSKWY DLA KOMUNI- STÓW NIEMIECKICH.

Berlin. (AW.). „Berliner Börsen Zig.”
donosi na podstawie autentycznych inform-
acji, że komuniści niemieccy otrzymują z Mo-
skwy miesięczny zasiłek w wysokości 1,5
mili. marek złotych. Centrala berlińska za-
żądała w ostatnich czasach zaliczki w wyso-
kości 2,5 mili. rb. zł., co wywołało ożywioną
dyskusję w Kominternie (trzeciej między-
narodowej).

Rozpaczliwe położenie finansowe Sowjetów.

O ile nie dostaną pożyczki angielskiej -- rozpoczną akcję wojenną w Persji.

Warszawa. (z) Z Londynu donoszą, że w londyńskich kołach emigracyjnych rosyjskich pojawiły się wiadomości stwierdzające, że Sowjety znajdują się w rozpaczliwym położeniu finansowym

I że przygotowują się do pójścia na duże ustępstwa, aby uzyskać tylko pożyczkę w Anglii. Koła te utrzymują, że o ile Sowietom nie uda się to, rozpoczną one akcję wojenną w Persji,

przyczem ewentualne prowokacje wojenne Polski i Rumunii należy uważać za dywersje. Sowjety posiadają poważną ilość broni, którą otrzymały tajną drogą z Niemiec oraz tajną i jawną z Anglii. Mówią także, że Niemcy miały wymówić na 15. sierpnia tajną umowę wojenną zniechęconę niedotrzymaniem przez Sowjety zobowiązań w sprawie zaprzestania propagandy.

Układ handlowy angielsko-sowiecki.

Zawarcie ogólnego układu politycznego okazało się niemożliwe.

LONDYN. (AW). Ponieważ zawarcie ogólnego układu politycznego między Anglią a Sowietami okazało się niemożliwe, przeto zawarty zostanie tylko układ handlowy. Wszystkie inne sprawy mają być załatwione w terminie późniejszym.

Układ handlowy ma mieć charakter tymczasowy i obowiązywać na przeciąg jednego roku. Anglicy na podstawie klauzuli uprzywilejowania otrzymają zupełną swobodę ruchu, o ile stosować się będą do ustawodawstwa sowieckiego. — Wody terytorjalnie określone zostaną na trzy mile morskie. Regulacja spraw perskich i wschodnio-indyjskich, oraz sprawy długów i kompensat pozostanie nierozstrzygnięta. Natomiast Anglicy rezygnują z § 9, dzięki czemu Sowjety uzyskują swobodę w dysponowaniu funduszami rządu perskiego.

Najważniejszym pozytywnym rezultatem dotychczasowych narad jest to, że Sowjety ustaliły sumę swoich zobowiązań wobec Anglii. Sumy te wynoszą 116 miljon. funtów, jako należność przemysłowcom angielskim za skonfiskowane przedsiębiorstwa i 66 milj. funtów, jako należność posiadaczom obligacji, czyli razem 182 milj. funtów.

Najważniejszym pozytywnym rezultatem dotychczasowych narad jest to, że Sowjety ustaliły sumę swoich zobowiązań wobec Anglii. Sumy te wynoszą 116 miljon. funtów, jako należność przemysłowcom angielskim za skonfiskowane przedsiębiorstwa i 66 milj. funtów, jako należność posiadaczom obligacji, czyli razem 182 milj. funtów.

Plan Ameryki uregulowania stosunków w Europie.

Uwolnienie Francji, Belgii i Włoch od płacenia procentów. — Pożyczka dla czterech państw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Bankierzy amerykańscy oraz Hughes i Mellon oświadczyli, że Ameryka złoży jak najwięcej ofiar, aby w dziesiątą rocznicę wybuchu wojny doprowadzić do uregulowania stosunków w Europie. Ponadto Hughes i Mellon zobowiązali się, że Stany Zjednoczone zwolnią Francję, Belgię i Włochy od

wypłacenia procentów za długi zaciągnięte w Ameryce przez parę pierwszych lat. Dalej Francja, Belgia i Włochy otrzymają pożyczkę w celu ustabilizowania swoich walut. Anglia uzyska pożyczkę, ażeby mogła powrócić do przedwojennego stosunku funta do dolara.

WYNURZENIA P. GRUENBAUMA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) P. Grünbaum, który pokłócił się z kołem żydowskim w piśmie swym stwierdza, że po wyborach wysłano o utrzymaniu bloku mniejszości narodowych, gdyby nie stanowisko p. Wasyńczuka, który się nie chciał włączyć z żydami, żywiąc nadzieję, że politycy polscy prędzej porozumieją się z Ukraińcami niż z żydami. P. Grünbaum wywodzi, że już na pierwszym posiedzeniu koła żydowskiego ortodoksi postawili kandydaturę p. Thona na przewodniczącego koła, czemu Grünbaum się sprzeciwił, gdyż oznaczałoby to całkowite zaprzeczenie polityki narodowościowej. Tem tłumaczy Grünbaum, iż powołał usunął go na tyły polityki żydowskiej.

PRODUKCJA NORWESKICH KOPALNÍ SREBRA.

Berlin. (AW.). Produkcja norweskich kopalni srebra w Königsberg zwiększyła się w ostatnich czasach tak bardzo, że dotychczasowi odbiorcy nie są w stanie całej produkcji nabyć. Wywóz srebra ma być skierowany do Szwecji, Danii i Niemiec.

ZATARG W MANUFAKTURZE WIDZEWSKIEJ.

Warszawa. (AW.). Zatarg w manufakturze Widzewskiej, twający od miesiąca maja, a zatrudniający kilka tysięcy robotników, ma być w tych dniach zlikwidowany. Sytuacja prawia się również w Bielsku i Białymstoku. Związków pracujące dotychczas 4 dni w tygodniu, ma zwiększyć ilość dni pracy.

Plaga Lwowa.



Czy nie za dużo tych zbiorok ulicznych?

Wiadomości giełdowe.

TRANSAKcje NA GIEŁDZIE LWOWSKIEJ.

Lwów, 28 lipca.

Akcje na przed giełdzie po kursach niemiędionych. Popyt za Bruggerem, Elektrownią, Gazami zach., Jaworzniem i Gazoliną. Obroty liczne. Dla akcji kotowanych zainteresowanie dość duże. Kursa chwiejne, niejednolite. Zapotrzebowanie średnie.

Ruch w walutach słaby. Podaż przewyższa popyt. Kursy niżkowe.

Tendencja chwiejna. — Usposobienie ożywione.

Obroty w akcjach

Banki Hipoteczny 0.78, Banki Małopolski 0.65, Bank Przemysłowy 0.63, 0.64, Browary 9.90, 10.00, Chodorów 0.95, 6.10, 6.15, 6.12, — 6'20, Chybię 8'40, 8'50, Cegielski 0'77, Garfoła 0'45, Nafta 0'56, 0'57, 0'58, 0'55, Rakszawa 3'25, Siersza Górna 5'90, Tespy 5'80, 5'75, 5'90, 5'60, 6'00, 6'05, Zieloniewski 10'00, Cmiełki 0'75, 0'77, Lokomotywy 0'60, 0.63, 0'65, Oikos 3'30, 3'10, 3.40, 3'35, Parowozy 0'56, 0'52, 0'55, 0'57, 0'56, 0'58.

Obroty w akcjach niekotowanych.

Bank Ziemi 0'09, 0'08, Brugger 0'68, 0'69, 0'70, Foresta 0'50, 0'48, Elektr. nad Sanem 0'19, 0'18, Gazy zach. 3'70, Gazolina 1.70, 1'72, 1'76, 1.80, 1'82, Gazociągi 0'28, 0'27, 0'28 nf. 0'27, Jaworzno (25) 19.--, (dr.) 22'75, 23.--, Lesienice 2.--, Olkusz 0'60, Przeworsk (im.) 200.--.

HUMOR.

Oszczędny turysta.

— Był pan w Rzymie?
— Bawiłem dwa dni i objechałem dookoła całe miasto.
— Jakże ci się spodobało?
— Nie wiem, jak wygląda, gdyż pod czas jazdy wciąż patrzyłem na taksamett z obawy, aby mnie przejażdżka za drogo nie kosztowała.

NA ODWROT.

Lokator powraca pod dobrą datą i, zataczając się na korytarzu, mruczy:
— Licho wie, które tu drzwi pasują do mego klucza.

Usiłowane morderstwo za rogatka Gródecką.

Na tle rądy mieszkaniowej.

Zrozpaczył lokator chciał zamordować siekierą właściciela.

(y) Policja aresztowała robotnika z Biłohorszczy Józefa Szymczyszyna pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Sprawa ta za tło ma rądy mieszkaniową.

Za rogatką Gródecką mianowicie przy drodze Lubońskiej 1. 60 mieszkał 37-letni Józef Szymczyszyn z Biłohorszczy wraz z żoną swą, wynajmując mieszkanie od Franciszka Górnyego. Mieszkanie to składało się z 1 pokoju z prawem używania kuchni, należącej do Górnyego.

Z powodu ustawicznego stykania się współmieszkańców ze sobą wybuchły sprzeczki i spory a Górny, stosując wobec swych lokatorów „represji”; zamykał im „za karę” dostęp do kuchni.

Penicją prowadziło przez nią jedyne wyjście z pokoju Szymczyszynów, więc zmuszeni oni byli wchodzić i wychodzić przez okno. Szymczyszyn, gnębiony tymi awanturami, rozpił się i w stanie pijanym powrócił onegdaj do domu. W kuchni zastał płaczącą żonę. Przekonany, że żona płacze z powodu nowej awantury z Górnymi, w podnieceniu porwał za siekiere i wybiegł na podwórze, chcąc zabić siedzącego tam Górnyego. Przeszkodziła mu w dokonaniu strasznej zbrodni żona, oraz sąsiedzi. Na policji zeznał, że w podnieceniu nie zdawał sobie sprawy z następstw swego czynu, a pomścić chciał ustawiczne „krzywdy” doznawane od Górnym.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Schwytanie rzekomego Gierowskiego we Lwowie.

Okazało się, że nie był to Gierowski, ale dyrektor banku ruskiego...

(rs) Dziś rano powstało wielkie zbiegowisko na ulicy Lyczakowskiej, spowodowane tem, że dwaj posterunkowi policji zatrzymali idącego ulicą nieznanego mężczyznę, ubranego według wszelkich reguł „mody”, z teką w rękach. Zatrzymany, mimo ostrych sprzeciwów i protestów, został wylegitymowany. Mianowicie posterunkowym, znającym z opisu głównego sprawcę bolszewickiego zamachu na Lwów — Gierowskiego, recte Jaworskiego, wydało się, że mają do czynienia z nim samym, z tej racji, że ów przytrzymany mężczyzna ludzaco podobny był do Gierowskiego. Przypuszczenie posterunkowych wydało się „pewne”, gdy z jadącego tramwaju wyskoczył nagle komisarz M., — który przystąpił do owego mężczyzny i rozpoznawszy w nim również „Gierowskiego”, natychmiast kazał go zakuć w kajdanki i odprowadzić do IV-go komisariatu. Po szamotaniu się zakuto istotnie owego

nieznanego osobnika i odstawiono go do komisariatu wśród wielkiego zbiegowiska.

Z IV. komisariatu odesłano go do oddz. polit. policji, gdzie kom. Kajdan stwierdził, że aresztowany osobnik tak ludzaco podobny do Gierowskiego, nie jest nim, ale dyrektorem pewnego banku ruskiego we Lwowie. Po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono go na wolność. W mieście przez całe przedpołudnie chodziły z racji zbiegowiska na ul. Lyczakowskiej najrozmaitsze pogłoski, przyczem opowiadało, że schwytany jest napewno Gierowski. I tym razem więc pogłoski te okazały się zwyczajną plotką.

Kronika bieżąca.

TEATR WIELKI.

Wtorek 29 lipca o godz. 7.30 „Księżniczka Olala” operetka w 3 aktach po raz 50-ty (gościnnie występ Gistedt).

Sroda 30 o g. 7.30 „Księżniczka czardasza”.

Czwartek 31 o godz. 7.30 „Księżniczka czardasza” ostatnie przedstawienie operetki.

TEATR MAŁY.

Wtorek 29 o g. 7.30 „Edukacja Bronki” kom. w 3 akt. Krzywoszewskiego (gościnnie występ M. Jednowskiego).

Sroda 30 o g. 7.30 „Edukacja Bronki” (wyst. M. Jednowskiego).

Czwartek 31 o g. 7.30 „Edukacja Bronki” (występ M. Jednowskiego).

OGŁOSZENIE KONKURSU. Na inspektora lasów poszukuje Gmina miasta Lwowa leśnika z wyższym wykształceniem i praktyką z obowiązkiem wykonania bezzwłocznie rewizji planów gospodarczych lasnych. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pisemne lub ustne w terminie do 31. sierpnia 1924 do I-go Departamentu Magistratu, ratusz H. p. J. Neumann w. r. 2498

TEATR ROZMAITOŚCI. Ogród „KRYNICZANKA” ul. Teatyńska 14. Tramw. „UL”. — Codziennie 12 aktów atrakcyjnych. — Początek o godz. 8-mej wiecz. 21659

Teatr Wielki, dziś we wtorek, jutro w środę i w czwartek daje trzy ostatnie przedstawienia operetki poczem sezon operetkowy zostaje zamknięty ze względu na wyjazd wypoczynkowy zespołu artystów operetki na cały sierpień rb. Nowy sezon operetkowy rozpocznie się w wrześniu br.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie z gościnnym udziałem znakomitej primadomy Ely Gistedt obejmują jeszcze dwie operetki „Księżniczka Olala” i „Księżniczka czardasza”. Dziś we wtorek ukaże się jubileuszowe 50-te przedstawienie operetki „Księżniczka Olala” w której nasz zachwycający gość stwarza wprost niedościgną kreację, to też zbiera za to huraganowe oklaski przepelnionej widowni. Pierwsze przedstawienie tej operetki z czarującym gościem zniewoliło Dyrekcję teatrów do powtórzenia w dniu następnym, by tysiące wielbicieli wielkiego talentu Ely Gistedt mogli ją ujrzeć w nowej mistrzowskiej kreacji. Tak ołbrzymim zasobem wdzięku, elegancji, cudnej linii; tańca, gracji może wprowadzić w nieklamany zachwyt tylko Elna Gistedt. Nowe nieznanne utwory śpiewne wykonane przez ulubienicę publiczności cieszyły się wielkim entuzjazmem. Świątelnemu gościowi dzielnie dopomagają do wielkiego sukcesu nasi artyści z pp. Górską, Rapacką,

Poleską, Bojanowskim; Sowińskim, Szoslandem i Taurzańskim na czele, pod sprężystą i wytrawną batutą p. Wojnarowicza. Na zakończenie swych występów i na zakończenie sezonu operetkowego w środę i w czwartek daną będzie przepiękna operetka „Księżniczka czardasza” w której ponownie odniesie rekordowy sukces nasz grzywny gość Elna Gistedt w swojej najwięcej ulubionej i najbardziej popisowej roli.

Abonament na miesiąc sierpień. Od poniedziałku administracja teatrów rozpoczyna sprzedaż abonamentu. Ze względu na wielkie urozmaicenie repertuaru, szereg gościnnych występów, abonamenty będą sprzedawane w ograniczonej ilości i tylko przez określony szereg dni. Zakupony abonament będzie ważny już na pierwsze gościnne występy Ireny Helskiej. Sprzedaż abonamentów będzie uskuteczniwana w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

† Andrzej Chwastowicz, właściciel zakładu ogrodniczego, uczestnik powstania narodowego 1863/64, weteran - podpor. wojsk polskich po krótkiej słabości zmarł w Stróżówce w niedzielę dnia 27 lipca 1924 w 82 roku życia.

Wyjazd kolonii polskiego Tow. „Dzieci na wieś”. 1) Kolonja do Starogo Sambora 1 sierpnia o godz. 14.05; 2) Kolonja do Skolego 1 sierpnia o godz. 16.05; 3) Kolonja do Gdyni 30 lipca o godz. 14.10; 4) Kolonja T. N. S. W. do Podsobnia 1 sierpnia o godz. 23.10.

(!) Ceny wytyczne dla hoteli we Lwowie. Magistrat król. stol. m. Lwowa uchwałą, powziętą dnia 23 bm., ustanowił stosownie do położenia, wielkości i urządzenia następujące ceny wytyczne dla hoteli we Lwowie, a mianowicie: 1. Hotele pierwszorzędne: Hotel George'a, Krakowski i Imperial, za pokój frontowy o 1 łóżku dziennie 4.60 zł., 5.60 zł., i 6.90 zł., za pokój frontowy o 2 łóżkach dziennie 6.20 zł., 7.60 zł., 7.90 zł. i 9.70 zł.; za pokój niefrontowy o 1 łóżku dziennie 3.90 zł., 4.80 zł., i 5.90 zł.; za pokój niefrontowy o 2 łóżkach dziennie 5.60 zł., 6.20 zł., 6.90 zł. i 7.50 zł. — Hotel Europejski, New-York, Bristol, Narodna Hostynnyca i City: za pokój frontowy o 1 łóżku dziennie od 4.50 do 5.30 zł.; za pokój frontowy o 2 łóżkach dziennie od 5.80 do 7 zł.; za pokój niefrontowy o 1 łóżku dziennie od 4.10 do 4.70 zł.; za pokój niefrontowy o 2 łóżkach dziennie od 5.20 do 5.80 zł. — Hotel Sans-Sousi, Astoria, Austria, Esplanade, Grand, Savoy i Belweder: za pok. front. o 1 łóż. dziennie od 4.10 do 4.70 zł.; za pok. front. o 2 łóż. dziennie od 5.20 do 6.20 zł.; za pok. niefront. o 1 łóż. dziennie od 2.90 do 3.80 zł.; za pok. niefront. o 2 łóż. dziennie od 4.40 do 5.30 zł. — 2. Hotele drugorzędne, amianowicie: Hotel pod 3-ma Murzynami, Sasi, Reunion, Splendit, Metropol, Wanda, Abbazia, Pod 3-ma Koronami Wiedeński, Union, Lazarus, Royal, Romanja, Grünberg, Halpern, Zipper, Berliński, Monopole, Sandomierski, Podolski, Ziemiański, Amerykański, Boulevard i Angielski: za pok. front. o 1 łóż. dziennie od 2.70 do 3.60 zł.; za pok. front. o 2 łóż. dziennie od 4.20 do 4.90 zł.; za pok. niefront. o 1 łóż. dziennie od 2.20 do 2.90 zł.; za pok. niefront. o 2 łóż. dziennie od 3.60 do 4.20 zł. — 3. Hotele trzeciorzędne, a mianowicie: Hotel Pański, Brenner, Paryski, Bohrer., Litewski, Centralny, Narodowy, Guttmann, Orjent, Edison i Szwajcarski: za pok. front. o 1 łóż. dziennie 1.70 zł.; za pok. front. o 2 łóż. dziennie 2.90 zł.; za pok. niefront. o 1 łóż. dziennie 1.60 zł.; za pok. niefront. o 2 łóż. dziennie 2.50 zł. — Ceny powyższe rozumieją się wraz ze światłem i pościelą. Osobno dolicza się do rachunku gminny podatek hotelowy w wysokości 40 proc. względnie 20 proc. po 15 dniach. Za dodatkowo dodaną pościel w hotelach pierwszorzędnych liczy się dziennie 2.90 zł., w hotelach drugorzędnych 1.80 zł., a w trzeciorzędnych 1 zł. — Wspomniane ceny obowiązują od dnia 23 bm. a winni ich przekroczenia podlegają karze aresztu lub grzywny.

(K) „Od św. Anki, zimne wieczory i ranki” — powiada staropolskie przysłowie, no i mamy dowód że tak jest, a nie inaczej. Niebieskie urzędy dla spraw pogody i niepogody działają sprawnie naprzemian, nie mogąc jednak dojść do równowagi

i porozumienia. Rankiem - zimno, później mrugnie słonko, potem robi się gorąco, a wreszcie kapie deszcz. Kapie, kapie... do wieczora kapie, no i znów nadechodzi fala zimna. Kaprysy aury, nie dziwnego, wszak jest ona rodzaju żeńskiego.

Z wydziału polityczno - prasowego Prezydium Rady ministrów otrzymaliśmy następujące pismo: „Na zasadzie par. 22 przepisów prasowych — prosimy o sprostowanie mylnej wiadomości podanej w „Wiek Nowy“ Nr. 6923 z 23 lipca br. p. t. „Rząd Wł. Grabskiego w ogniu krytyki“, jakoby p. marszałek Trampezyński na posiedzeniu senackiej komisji budżetowo - skarbowej nazwał p. Kauzika „nowym Rasputinem“. Wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwa i nie podobna nie miała miejsce“. W z. Julian Eismund naczelnik wydziału polityczno - prasowego.

(K) Jak kto pojmuje obowiązki zawodowe. W dniu 26 bm. wezwano p. dr. Demianowską, lekarzkę kolejową do obłożnie chorego pracownika kolej. Pani dr. Demianowska tłumacząc się „brakiem czasu“ odmówiła swej pomocy i dopiero w dwa dni potem zjawiała się. A gdyby chory zmarł do tej pory? — Przepiękne pojmowanie swych obowiązków zawodowych i służbowych! Natomiast lekarz prywatny p. dr. Szczukowski pośpieszył natychmiast z pomocą choremu i to bezinteresownie.

(K) Napad uliczny. Zofia Michalewicz, zamiesz. przy ul. Łyczakowskiej 113, odbywa pielgrzymkę po władzach i użala się na pewną parkę, a to Zofję Wikszal, zam. przy ul. Długosza 22, i jej „narzeczonego“ Stanisława Michalewicza, który wczoraj około godziny 7.30 wiecz. napadli na Michalewiczową w ulicy Łyczakowskiej i pobili jej policzek, a wojowniczy Stanisław chciał wypróbować również wytrzymałość swej laski, lecz przechodnie przeszkodzili mu w tem.

(K) Psie „derby“ przy ul. Anczewskich 7. Mieszkańcy tej realności użalają się na dwie leciwe panienki Marysię i Kasię Matuszczak, rzekomo córki przekupki, które oddają się namiętowo urzędowaniu psich wyścigów po schodach kamienicznych. Ponadto „pociechy oblewają“ z wysokości I. piętra zbyt ciekawe głowy lokatorów z parteru. Ani komisariat dzielnicowy ani policjant w sprawie tej interwenjować nie chcą, ale magistrat mógłby śmiało wymierzyć pannom Matuszczak podatek gminny „od widoków“.

Milcia szuka mieszkania. Któż nie zna tej popularnej postaci naszej kolporterki, b'ednej, ślepej Milci, której jednak dotkliwe kalectwo nie zdołało pozbawić pogody ducha, humoru i dobroci. Biedna Milcia nie ma gdzie obecnie głowy skłonić, gdyż rodzina dozorczy, u której Milcia „kątem“ mieszkała otrzymała wypowiedzenie. Ludzi o dobrym sercu prosimy tą drogą o zgłoszenia spokojnego kąta dla Milci do Administracji naszego pisma pod szyldem „Dla Milci“.

Milcia laski nie potrzebuje i zapłać co należy, a jest lokatorką bardzo wygodną i spokojną, gdyż ciężki jej zawód zmusza ją do spędzenia znacznej części dnia na ulicach miasta.

ring wystąpi we wzmocnionym przez Ehrlicha i Riedla składzie. Początek o godz. 5.30 popołudniu.

Ważne Zgromadzenie Sekcji lekkoatletycznej I. L. K. S. Czarni

odbędzie się dnia 2 sierpnia o godz. 8-mej wieczorem w lokalu klubu.

Próby pływackie.

W celu zocjenowania się w ilości pływaków w okręgu lwowskim odbędą się w dniach 3 i 10 sierpnia br. próby pływackie kwalifikacyjne dla pań i panów bez względu na przynależność klubową. Próba obejmie przepłynięcia w dowolnym czasie i dowolnym stylem przestrzeni 100 metrów, poczem dopiero osobnik dany może być zgłoszonym do P. Z. P. w Warszawie i jako taki może brać udział w zawodach. Wymienione próby odbędą się o godz. 11 rano równocześnie na stawie „Święci“ i „Kamińskiego“ (Żelazna Woda). Zgłoszenia na miejscu o godz. 10.45. Po próbach pływania odbędzie się próbny trening w „Waterpolo“. Z polecenia Kom. Sport. P. Z. P. w Warszawie zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa odbędą się w dniach 15 i 17 sierpnia br. Program zawodów jak również inne szczegóły zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

Wyniki osiągnięte przez polskich lekko - atletów na Olimpiadzie

Bieg:

100 m. Szenaveh 1 i 2 sek., Weiss 11.4, Dobrowolski 11.5.
200 m. Szenaveh 22.8; Weiss 23.4.
400 m. Oldak 55.—; Świętochowski 54.4.
800 m. Kostrzewski 2 m. 01.6 sek, Oldak 2.09.
1500 m. Jaworski 4.28.4, Kostrzewski 4.29.
3 km.: (bieg drużynowy), Ziffer 9 min. 35.4 sek. Łukaszewicz 9.55, Szelestowski 10.04 sek.
3 km. (steep-chase) Ziffer 10.38.4 sek.
5 km.: Ziffer 16.36.

Skoki.

W dal: Sośnicki 5.67 mtr
O tyczce: Adameczek 3.20 mtr,

Rzuty.

Oszczepem: Szydłowski 47 mtr.
Dyskiem: Szydłowski 35.71 mtr.

I. L. K. S. Czarni donosi, że odznaki klubowe są do nabycia (po 2 zł.) w sekretariacie klubu.

Sukcesy kolarzy i jeźdźców polskich na Olimpiadzie.

Sztandar polski na maszole olimpij.

Paryż 28 lipca. Na wczorajszych zawodach olimpijskich polscy kolarze odnieśli sukces. Lazarowski odniósł zwycięstwo współzawodnicząc z Włochem del Grosse i przybył do mety drugi, bijąc Lotysza Plume, a Szymczak zaś przybył pierwszy, bijąc Belga Vermyna i Jugosłowanina Dukunovleza. Niezależnie od tego nasi kolarze odnieśli cały szereg innych sukcesów i byli gorąco oklaskiwani przez zgromadzoną publiczność. Jeźdźcy nasi wywiązali się również ze zadania. Oto w biegu o nagrodę narodów trzecie miejsce zdobywa porucz. Królikiewicz. Po raz pierwszy sztandar Polski zawiśł na maszole olimpijskiej. Przy klasyfikacji edit. Polska osiągnęła 6 miejsce. Polska osiągnęła sukces mimo, że konie ich ustępowały miejscu koniom współzawodników. (Pat.).

Paryż 28 lipca. Tylko dzięki sukcesom cyklistów i jeźdźców polskich przy ogólnej klasyfikacji olimpijskich zawodów Polska osiągnęła 25 miejsce. (Pat.).

Paryż 28 lipca. Przy ogólnej klasyfikacji zawodów olimpijskich pierwsze otrzymały Stany Zjednoczone, zdobywając 94 punktów, drugie Francja 64, trzecie Szwecja 44 i pół, czwarte Anglia 44 i jedna czwarta, piąte Finlanda 44, a 26 Polska, zdobywając 1 i jedna czwarta punkta.

Paryż 28 lipca. W olimpijskich zawodach kolarskich zajął trzecie miejsce Szymczak z Polski za del Grosse (Włochy) i Marmilled (Francja). Drużyna kolarska polska była gorąco oklaskiwana za swe sukcesy przez liczną zgromadzoną publiczność, której sukces ten sprawił prawdziwą niespodziankę. (Pat.).

Paryż 28 lipca. 8 letzyska olimpijskie zakończone zostały w niedzielę rozdaniem nagród. Według niesprawdzonych jeszcze obliczeń Stany Zjednoczone osiągnęły 45 pierwszych i 52 drugich i trzecich miejsc. Na drugim miejscu stoi Finlanda na trzecim Francja. (Pat.).

Z VIII-mej Olimpiady.

(List z Paryża specjalnego korespondenta „Wiek Nowego“).

Pięciobój nowożytny, składający się ze zawodów szermierycznych, strzelania z pistoletu, wyścigu pływackiego, jazdy konnej i wyścigu na przełaj (cross country 4000 m.), zdobył Lidmann (Szwecja) 18 punktów, drugi Dyrssen (Szwecja) 39 p., trzeci Uggla (Szwecja) 45 pp., czwarty Duranton (Francja) piąty Avoland (Finlandja).

Pływanie na 400 metrów (final). Styl dowolny. Najpiękniejszy wyścig pływacki z dotychczasowych, gdyż brał w nim udział trzech najlepszych pływaków świata, Amerykanin Weissmüller, Szwed Arne Borg i Australijczyk Charlton, 18-letni obywatel i fenomenalny pływak na dłuższe przestrzenie.

Pływania w Tomelles na 50 metrów długości, pływacy więc musieli 7 razy na-

wracać 8×50 m). Rezultat: 1. Weissmüller (USA) 5.4 i jedna piąta min. (rekord olimpijski), 2. Arne Borg 5.5 i trzy piąte min. (Szwecja), 3. Charlton (Australia) 5.6 i trzy piąte min. 4. Ake Borg (Szwecja), 5. Hatfield (Anglia), Charlton został z początku w tyle, gdyż nie miał tak szybkiego tempa, będąc pływakiem raczej na długie metry, pierwszy do punktu zwrotnego na 100 m. przybył Arne Borg robiąc tę przestrzeń w 1.4 i cztery piąte min., później wystąpił Weissmüller i do końca prowadzi Charlton, który został z początku kilkanaście metrów z tyłu, w ostatnich 50 m. ostro finishując i znacznie zbliżył się do dwu pierwszych, robiąc wrazenie, że gdyby to było nie 400 ale 420 metrów, wziąłby napewno pierwszą nagrodę.

Kronika sportowa.



Simmering (Wiedeń) — Hasmonca.

Zawody powyższych drużyn odbędą się w środę dnia 1 lipca na baszku Hasmonca. Simme-

Skoki pań:

1. Becker (USA) 8 p., 2. Riggm (USA) 12 p., 3. Fletcher (USA), 25 p., 4. Olivier (Szwecja), 5. Johnson (Szwecja), 6. Boonett (Australia), 3 Amerykanek wykazały znaczną przewagę nad przeciwniczkami swymi, to też slusnie zajęły trzy pierwsze miejsca.

Pływanie na 100 m. na plecach (finał).

1. Kealoha (USA) 1.13 i jedna piąta min. 2. Wyant (USA) 1.15 i dwie piąte, 3. Bartha (Węgry), 4. Blitz (Belgia), 5. Raolison (Anglia).

Pływanie pań na 200 m. (finał).

1. Morton (Anglia) 3.33 i jedna piąta, 2. Gerathy (USA), Carson (Anglia), 4. Peterson (Szwecja). —

Pływanie rozstawne na 800 m. 4 200 półfinał

Serja I. - 1. Australia 10.27 min., 2. Anglia 10.31 i jedna piąta, 3. Francja, 4. Holandia.

Serja II. 1. Ameryka 9.59 i dwie piąte min. rekord światowy i olimpijski, 2. Szwecja, 3. Japonia, 4. Włochy.

Zawody w polu wodnym jeszcze się nie skończyły, pierwsze miejsce zajęła Francja, a drugie i trzecie miejsce walczyć będą Ameryka z Belgią, a czwarte Szwecja z Holandją. —

Tennis.

Znów niespodzianka, młody gracz z Lyonu Cochet pobit zwyciężcę turnieju w Wimbledon Borotra 6-2, 5-7, 6-2, 6-3. Obaj zwycięzcy tenisiści w Wimbledon: Borotra i Lacoste nie dochodzą do finału, są prawdopodobnie przemęczeni.

Richards (USA) pobit Monpurgo (Włochy) 6-3, 3-6, 6-1 i 6-4.

Półfinał w grze pojedynczej pań Wills (USA) bije p. Golding (Francja) 6-2, 6-1 p. Vla slo (Francja) bije p. Mac Kane (Australia) 0-6, 7-5, 6-1.

W turnieju szablowym wyniki są następujące: 1. Posta (Węgry) szampion olimpijski, 2. Ducret (Francja), 3. Garai (Węgry), 4. Schenker (Węgry), 5. de Jong (Holandia), 6. Ossier (Dania), 7. Courane (Francja), 8. Casco (Argentyna).

Handlarze żywym towarem porwali w Warszawie piękną dziewczynę.

Morentyła Pyza zawiadomiła policję warszawską o znalezieniu jej 16-letniej córki Jadwigi, dziewczyny niezwykle pięknej.

Sędztwo ustaliło, że Jadwiga P. po kłótni z matką opuściła dom, a rzeczy złożyła u Michała Bujaka, stróża w domu przy ulicy Matejki. Przypuszczalnie uczyniła to za poradą syna owego Bujaka, z którym nawiązała znajomość. Opinia policji co do owego młodzieńca okazała się dość ustalona. Jest on jej dobrze znany z sprawy o domu schadzek przy ulicy Hożej 58.

Prawdopodobnie za namową również owego młodzieńca Jadwiga podała w „Kurjerze Warszawskim“ ogłoszenie, iż „Młoda inteligentna panna

poszukuje posady na wyjazd do dzieci“, przyczem zalocila adresować do stróża domu nr. 6 przy ulicy Matejki.

Po tem ogłoszeniu nazajutrz Jadwiga wezwana została przez stróża do porozumienia się z jakimś wytwornym mężczyzną rzekomo zamieszkałym w hotelu „Bristol“ który zgłosił się na skutek ogłoszenia.

Jadwiga istotnie z owym „panem“ się porozumiała i tegoż jeszcze dnia o godz. 5-tej popoł. udała się na dworzec Wiedeński, poczem ślad jej zaginął. Jak twierdził przyjacielka, ów pan już po wyjeździe Jadwigi zgłosił się do jej matki i dał jej jakieś pieniądze.

Policja wysledziła, iż w całej sprawie kryje się handel żywym towarem i że Jadwiga została wywieziona.

Bandyta rumuński postrachem całej nadmorskiej prowincji.

Okręg Galacz, teroryzowany jest już od szeregu miesięcy przez bandytę, nazwiskiem Terento. Dopuścił się on **niezliczonych rabunków i napadów**, a dotychczas nie udało się go unieszkodliwić. Terento znajduje się obecnie w obszarze wysp Dunajowych i posiada on łódź motorową, zaopatrzoną w karabiny maszynowe i amunicję. Ostatnio **uprowadził on dwie młode dziewczyny**,

które uwolnił dopiero po wypłaceniu za nie okupu w sumie 50.000 lei.

Ponieważ policja i żandarmerja nie mogły dać sobie z tym bandytą rady, przeto w porozumieniu z władzami wojskowymi, postanowiono przeprowadzić

systematyczne obleżenie

tej miejscowości, w której Terento się ukrywa.

W akcji tej wzięły udział dwie kompanie piechoty, oddział wojsk granicznych, **żandarmerja i łodzie patrolowe**, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Zamierzano skorzystać także

z samolotów,

ale z planu tego musiano zrezygnować, albowiem bagnisty teren, nie dawał żadnej możliwości lądowania.

Wojska przystąpiły już do swych operacji i otoczyły

przebieżnię mającą 360 km.

obwodu. Istnieje nadzieja, że Terento wpadnie nareszcie w ręce sprawiedliwości.

Z SALI SĄDOWEJ.

Konduktor kolejowy fałszywie obwinia radcę kolejowego o stronniczość w prowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych.

(!!) Konduktor kolejowy Kazimierz Bacz oskarżył wobec dyrektora działu personalnego Dyrekcji kolejowej p. Planaty radcę kolejowego p. Bernarda Dygę, że prowadzi przeciw niemu stronniczo dochodzenia dyscyplinarne, zmuszał świadków do składania fałszywych zeznań itp.

Skutkiem wniesionego przez p. Dygę przeciw Baczowi oskarżenia o przekroczenie obrazy czcł. sprawa ta była przedmiotem postępowania karnego w Sądzie powiatowym Sekcja III. prowadzonego przez sędziego Hlibowickiego.

Bacz nie zaprzeczył, że wymienione wyżej ciężkie zarzuty podniósł przeciw radcy Dydze i

na ich prawdziwość ofiarował cały szereg dowodów. Wszystkie te dowody sędzia postanowił dopuścić.

Na kilkunastu ciągle odraczanych rozprawach przeluchano szereg świadków z grona kolegów zawodowych oskarżonego i starszych urzędników Dyrekcji kolejowej. Ani jeden z nich jednak nie potwierdził prawdziwości czynionych radcy Dydze zarzutów. Przeciwnie tak przełożeni radcy Dygi jak i świadkowie z grona konduktorów kolejowych stwierdzili, że dochodzenia przeciw oskarżonemu radca Dyga prowadził zupełnie bezstronnie i nie dał żadnego powodu do podejrzywania go o stronniczość.

To też mimo bardzo energicznej obrony obrońcy oskarżonego adwokata dr. Kohla. Sąd musiał przychylić się do wywodów adwokata dr. Stupnickiego, który imieniem radcy Dygi wnosil oskarżenie i zasądził konduktora Kazimierza Bacza na karę aresztu przez 5 dni z zamianą na grzywnę 25 złotych. Oskarżyciela prywatnego nie zadowolila ta kara. To też jego imieniem adwokat dr. Stupnicki wniósł odwołanie (tak z powodu niskiego wymiaru kary jak i z powodu zamiany kary aresztu na grzywnę. —

Z krynickiego deptaka.

(Korespondencja własna „Wieku Nowego“).

Krynica, w lipcu

Parodując szopenhauerowski paradoks powiedzieć można, że w Krynicy to, co nowe, nie jest ładne, a to, co ładne — nie długo jest nowe. Brak ładnych kobiet daje się na deptaku krynickim odczuwać tego roku nagminnie, przybywają coraz starsze i brzydsze (z wyjątkiem oczywiście wszystkich moich znajomych pań, a mówię to nietylko z ostrożności...), zaś nieliczne piękności tak prędko przechodzą z rąk... przepraszam, z oczu do oczu, że się prędko opatrza i już nie bawia... wzroku.

Pozostając przeluzowaniem, o którym wspominałem w poprzedniej korespondencji, nową plagą Krynicy są popełniane w różnych willach kradzieże, często wśród warunków dość romantycznych, które niejednokrotnie nie pozwalają okradzionym damom rościć doniesienia do policji i dowodzą tylko niezwykłego sprytu bohaterów-rzeźmieszków.

Statystycznie przedstawia się sezon tegoroczny w ten sposób, że jest wprawdzie tylko 10 proc. żydów, natomiast około 70 proc. żydówek, co dotychczas nie wpłynęło zupełnie na zmianę doskonałego istotnie powietrza krynickiego, na zmniejszenie dodatnich wpływów bajkowych kąpieli mineralnych i borowinowych i na działalność Zelbera, Sołotwinki i innych źródeł, działających cuda mimo natłoku i ogonków w hali wód.

Na brak urozmaicenia skarżyć się stanowczo nie można. W sali domu zdrojowego (który zresztą godnie rywalizuje z „kurhausami“ w Biarritz czy Francensbadzie) codziennie prawie jakiś koncert lub inne produkcje wybitnych sił, ściągających do Krynicy w pełnym sezonie, jak do Beyruthu polskiego. Był tu więc w ostatnim tygodniu i Didur, który czaruje zawsze swym głosem i Rychterówna, odnajdująca zawsze nasze szczyty swojej wielkiej sztuki i doskonały skrzypek, mający mimo młodego wieku już wybitną markę Eyle, nawet nie brak emocji literackich, bo zjechał z dwoma odczytami Jan Pietrzycki. Poza tem sława swoją zasłużoną cieszy się orkiestra 20 pp. pod batutą dobrze zapisanego w Polsce kapelmistrza p. Schreyera.

Stają atrakcją i to na dużą miarę jest teatr, który prowadzi w Krynicy już przez drugie lato dyrektor teatru lubelskiego, doskonały aktor i reżyser p. Grodnicki. Energia i zmysł organizacyjny tego człowieka zdumiewa. Oto przywiózł ze sobą tego roku zespół, złożony z blisko 100 osób, a to 30 osób dramatu, 15 solistów operetki, 24 orkiestry, 16 chóru, 12 personelu technicznego z dekoracjami baletem itp. i ulokowawszy je bądź to w teatrze bądź po willach prywatnych, dba nietylko o sztukę,

SPRAWY GOSPODARCZE

Fabrykaty angielskie na IV-ych Targach Wschodnich. Brytyjski Syndykat przemysłowo-handlowy w Warszawie, jedno z najpoważniejszych konsorcjów zagranicznych obecnie w Polsce działających, które finansuje u nas szereg przedsiębiorstw takich jak „Siła i Światło“, Elektrownia w Pruszkowie, Kolej elektryczna Warszawa—Młociny, zwrócił się za pośrednictwem warszawskiej reprezentacji Targów Wschodnich do zarządu Targów z propozycją wystawienia na tegorocznych T. W. kolekcji eksponatów angielskich. Kolokcja ta stanowiłaby odrębną zbiorową grupę angielskich fabrykatów, w której uwzględnione mają być w szczególności urządzenia młynarskie, samochody, maszyny trykotażowe, oraz silniki spalinowe, jako wyroby mające najlepsze widoki zbytu w Polsce. Eksponaty grupy angielskiej znajdują podobnie jak szwajcarskie i francuskie pomieszczenie w specjalnych ubikacjach Skutkiem braku miejsca, który obecnie już daje się silnie odczuć, zajdzie prawdopodobnie potrzeba postawienia na ten cel osobnego pawilonu.

Udział Rumunji w IV-ych Targach Wschodnich. Poselstwo polskie w Bukareszcie donosi, że ru-

muńskie ministerstwo przemysłu i handlu nie jest skłonne wziąć oficjalnie udziału w tegorocznych T. W. ze względu na obowiązującą obecnie politykę oszczędnościową swego rządu. Przedstawicielstwo polskie zwróciło się z propozycją uczestnictwa w Targach wprost do miarodajnych zrzeszeń gospodarczych rumuńskich i spotkało się na tym gruncie z przychylnym przyjęciem. Odnośnie czynników podjęły z całą energią kroki przygotowawcze celem zorganizowania uczestnictwa przedstawicieli Rumunji w IV-ych Targach. — Dyrekcja Targów w porozumieniu z komitetem Wystawy Rolniczej komunikuje się ze swej strony z prof. Gheronem Netta, dyr. rumuńskiego Instytutu ekonomicznego w Bukareszcie. (Institut Economical al Romania, Banca National), w sprawie nawiązania bezpośredniego kontaktu między organizatorami I-iej Wystawy polskiego komitetu Wystaw Rolniczych, która w związku z IV-ymi Targami się przygotowuje, a przedstawicielami rumuńskiej produkcji rolniczej.

Kobiety rodzić będą samych chłopców.

Mężczyzna będzie musiał wnosić posag.

Lekarka londyńska, p. Erskine dokonała wraz ze swym mężem odkrycia, które pozwoliła na góry i bez żadnej wątpliwości ustalić, jakiej płci będzie dziecko, mające przyjść na świat.

Pani Erskine interesuje się tem zagadnieniem już oddawna. Jest ona szczęśliwą matką trzech synów, jak sama tego pragnęła.

Pani Erskine ukrywa na razie swoją tajemnicę. Teoria jej uzyskała potwierdzenie w kołach naukowych Paryża. P. Erskine ma za sobą 20-letnią praktykę.

Prasa angielska rozpisuje się szeroko o doniosłych skutkach politycznych, socjologicznych i antropologicznych odkrycia p. Erskine, gdy zostanie ono zastosowane w praktyce.

Wiadomo powszechnie, że rodzice pragną raczej potomstwa męskiego, niż żeńskiego.

Jeżeli więc sprawdzi się teoria p. Erskine, to rodzić się będą sami chłopcy.

Obawa przed wymarciem ludzkości nie byłaby mimo to usprawiedliwiona. Obecnie bowiem liczba kobiet na świecie przeraża stan liczebny mężczyzn, a rodzice, wydając za mąż córkę, muszą zazwyczaj zaopatrzyć ją w jakiś posag. Być więc może, że w miarę praktycznego zastosowania teorii p. Erskine obyczaj posagowy ulegnie radykalnej zmianie.

Posag wnosić będą mężczyźni, a ojcowie, chciwi grosza, postarają się już o jak największą liczbę córek!

Jeżeli mimo to zabraknie dziewcząt, to — jak przewidują przezorni społecznicy — państwo będzie musiało dbać o to, aby ten brak usunąć.

Ale jak to przeprowadzić praktycznie? Na ten temat snują już rozmaici „uczeni“ fantastyczne plany.

Można się temi planami na razie nie interesować, skoro popyt na mężczyzn jest jeszcze bardzo wielki.

ale i o swoją artystyczną rodzinę. I jakkolwiek aktorem, dostającym specjalny dodatek, kuracja ta służy, to nie utyje z niej napewno Grodnicki, który — mimo iż teatr co wieczora jest pełny — nie mało zdaje się do tej imprezy dołożyć, gdy mu jakieś dobre duchy nie pośpieszą z pomocą.

A puścił się p. Grodnicki na ryzykowną, bo kosztowną rzecz, jakiej nawet za dobrych czasów Heller się nie podejmował. Oto wprowadził w teatrze krynickim nowość: operetkę, i urządził przegląd retrospektywny wszystkich nowości, nie wyłączając Bajadery, Japonki, Olali itd. (co wieczora co innego), co również ma miejsce i w dziele dramatu, który zapoczątkowawszy sezon „Zaczarowanym Kofem“ zaprodukował „Dzwonek alarmowy“, „Kochanka od serca“, „Jutro pogoda“, „Ninę“, „Szkołę kobiet“, „Ten, którego biją po twarzy“, „To, co najważniejsze“, „Głupiego Jakóba“, „Carewicz“, „Wiorę Mirczewą“ i i.

W zespole operetki na pierwszy plan wybijają się pp. Szymulska, Jaworska, Bańkowska i i., w dziele dramatu i komedji pp. Uszyńska, Makarezyk,

Sokołowska, Łętowski, Łuszczewski, Wasilewski, Wronski, Orliński, Gerwicz (sekretarz teatru zarzem). Zespół jest doskonale zgrany, reżyserja zasługuje na słowa dużego uznania, a co szczególnie chwalebne nawet u sił drugorzędnych, że dykcja jest u wszystkich nienaganna i nie widać u nikogo „szarzy“. Cnoty te, któremi nie każda scena stołeczna poszczycić się może, pozwalają w zespole tutejszym brać udział takim mistrzom jak Żelazowski i Frenkel (który nawiasem mówiąc jest jedną z najpopularniejszych figur na deptaku tutejszym). To też mistrze ci obaj urządzili koncert wspólny w „Rozbitkach“, Frenkel nadto wystąpił w „Grubych rybach“, stworzył arcywaleń burmistrza w „Ptaku“ Szaniawskiego i zapowiada jeszcze inne występy, które ścigają do teatru nietylko elitę tutejszą, ale i taką publiczność, która przez cały rok może nie ma sposobności bywania w teatrze... Dlatego działalność teatru p. Grodnickiego ma znaczenie silniejsze i zasługuje na uznanie nietylko prasy ale i czynników rządowych.

I. Geszwind.

Polka mianowana szefem oddziału żeńskiej policji w Ameryce.

Zuzanna Glińska jest jedyną Polką w Ameryce na tym wybitnym urzędzie policyjnym.

„Pittsbureczanin“ donosi z Ameryki: Onewdaj komisarz bezpieczeństwa publicznego w Hamtramck, p. Latowski, zamianował p. Z. Glińską kierowniczką świeżo utworzonego oddziału policji żeńskiej w Hamtramck.

Pani Glińska posiada więcej niż dostateczną kwalifikację do nowego urzędu, gdyż od szeregu lat była członkinią detroickiego departamentu policji. Na tem stanowisku wybita się na pierwsze miejsce nadzwyczają sumiennością i inteligentnym spełnianiem swych obowiązków.

Dzięki jej taktownemu postępowaniu wiele spraw małżeńskich lub innych nie oparło się o sądy, lecz zostało załatwionych polubownie. Przyczyniła się też w wielu wypadkach do przywrócenia zrozpaczonej matkom utraconych córek i skierowaniu ich na drogę poprawy.

P. Z. Glińska jest prezeską Ligi spraw pol. od ostatnich trzech lat, to jest od założenia.

Jest to jedyna organizacja, która posiada swój własny dom społecznia i wiele dobrego robi dla emigrantek i Polek podczas przejazdu, zajmuje się naturalizacją Polek w Detroit i okolicy i wykonuje wszelkie inne społeczne prace. P. G. jest jedyną Polką w Ameryce na stanowisku kierowniczkim oddziału żeńskiego.

Humor zagraniczny.



Mac Donald i bolszewicy.

— Zaufaj mi, mój przyjacielu: ostrzegę cię przed każdym fałszywym krokiem!
(Na tabliczce, zawieszanej na piersiach bolszewika, znajduje się napis: „Prawie ślepy“.

(„Daily Express“, Londyn).

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRYSZTOFOWICZ

nie zjawia się.
 Upięknij już dwa dni, jak odnieściono list do Beaty, a ona która była już początkiem agonii...
 Oddał list posturagaczowi szpitalnemu i kazał mu zanieść go na tychmiast na pocztę, a potem zapadł wyczerpany w apatię.
 Rene.
 „Zbliża się śmierć... Nie dożyje nawet do soboty... Przyjdź jutro, dziesiąt, jaknajprędzej... Chce cię ucałować poraz ostatni... Kocham cię!”
 Beaty:
 W godzinę po odejściu pana Gerbeleta, Rene pisał do Nie zobaczę jej, jeśli do niej nie napiszę.
 — Nie będe żył długo, nie przeżyję nawet tych kilku dni... szach huczy jak w młynie, wybelkotal ochrypłym głosem:
 I czując, że pot kropił sty wystąpił mu na czoło, a w u- że testament może być odwołany.
 — Ochi! czyż potrafię żyć z tem brzemieniem na sumie- niu?... Wiedziałem o tem, chociaż ona nawet nie wie o tem, duszkach, szepnął:
 Westchnął głęboko, z ulgą, i próbując podnieść się na po- zamknął się za notariuszem drzwi.
 Mimo swego oszołomienia Rene słyszał doskonale, jak legnął się z nim.
 — Jutro albo pojutrze odwiedzę pana, — rzekł notariusz Ale usta jego były zacisnięte, a oczy przyknięte.
 Dreszcz przebiegł ciałem Renego.
 zultatu.
 — Posiadam zresztą list zmarłej, zawierający wszystkie ostatnie jej zlecenia, który służyć będzie jako drugi testament w razie gdyby poszukiwania nie doprowadziły do żadnego re- zultatu.

Tymczasem Rene Verbaut leżał w zupełnem zubożeniu na swoim łóżku, nieczuły na to, co się dzieje dokoła niego.
 Drzwi pokoju, w którym leżał otworzyły się i wszedł pan Gerbelet w towarzystwie infirmiera. Wyraził życzenie pozostania sam na sam z chorym, a gdy infirmier oddał się, zbliżył się do łóżka wzruszony i prawie drżący.
 Młody człowiek leżał dalej nieruchomy.
 Dopiero gdy notariusz pochylił się nad jego głowę i na twarzy chorego padło światło lampki nocnej, poruszył się. Powoki jego drgnęły i podniósł się powoli.
 W oczach jego błysnęło życie.
 — Beato, — wybelkotal głosem słabszym niż wietrzyk. Pan Gerbelet nachylił się nad nim.
 — Nie, to nie Beata... nie poznajesz mnie, Rene?
 — Beato, Beato, — powtórzyl dwa razy biedny chlopak — kocham cię... Chodź, Beato...
 — To ja, — ciągnął dalej notariusz, — spójrz na mnie... Rene, nie poznajesz mnie?... To ja, Gerbelet!
 Czy Rene usłyszał nazwisko, czy też w umyśle jego nastąpiła chwila przeblysku świadomości?
 Odruchowo podniósł się na poduszkach i wpatrzył się w tego, który patrzył na niego. Chciał coś powiedzieć, potem zamilkł, aż wkońcu wybelkotal szeptem:
 — Beata nie przysłała?
 — Nie, — rzeki na los szczęścia notariusz. Na twarzy Renego pojawił się wyraz rozpaczy, a potem gniewu.
 — Nędznica! — syknął — opuściła mnie... pozwolila mi nie umierać... jak psu!
 — Jestem przy Tobie, — rzekł pan Gerbelet, — i jestem twym przyjacielem.

„To ludzie silni!” pomyślał kilkakrotnie notariusz. Ach! gdybym mógł ich zdemaskować!... Ale biedny Verbaut umarł za wcześnie. Tylko ja jeden słyszałem jego oświadczenie. Nie mam żadnego dowodu przeciw nim, nie mogę im nic zrobić.
 Mimo panowania nad sobą oboje małżonkowie drgnęli, gdy pan Gerbelet oznajmił, że zniknięcie testamentu nie zmieni zupełnie rozporządzeń zmarłej.
 Nawet niebezpieczeństwo nie wpłynęło na zmianę ich usposobienia i notariusz wyszedł, nie zauważwszy żadnego silniejszego wzruszenia na ich twarzy.
 W ciągu tych dwu miesięcy, które upłynęły między temi odwiedzinami a wykonaniem ostatniej woli pani Tomboy, państwo Langeroy nie zmienili sposobu swojego życia ani postępowania względem Elizy Dervilly.
 Ale jaka nienawiść nurtowała ich serce! Ziarno piasku, atom, zagradał im drogę w wykonaniu ich planów, zresztą niedorzecznych i naiwnych.
 Nie znając prawa, a żądni zdobycia majątku nie wiedzieli, że testament pozostawiony przez panią Tomboy jest aktem publicznym i jako taki musi być zarejestrowany, a skoro jest zarejestrowany brak oryginału nie wpływa zupełnie na możliwość wykonania go.
 Rene Verbaut wiedział o tem.
 Beata sądziła, że on stanie się zabawką w jej rękach, tymczasem sama wpadła w zastawione przez niego sieci.
 Kilkakrotnie bowiem zapewniał ją, że testament ten nie można niczem zastąpić.
 Zemścił się na niej, utwierdzając ją w przekonaniu, że plan jej udał się.
 — Ach, z jakim zadowoleniem umartwiałaby go teraz!

— Większość chorych na płuca ludzi się. Ja nie... Widziałem jak umarła moja matka, moi bracia i siostra. I jeśli dawniej myślałem, że uda mi się uniknąć strasznej śmierci, dzisiaj wiem, że jestem stracony. Gdybym miał jakiś majątek i pojechał do Nicei, Cannes albo Arcachon, przedłużyłbym może moje życie o dwa miesiące... Byłem ubogi, umieram dzisiaj.. Ale czy to nie musi nastąpić prędzej czy później?
 — Ale, ale! Nie mówi pan teraz jak mężczyzna, ale jak dziecko... Dajmy temu spokój. Mam nadzieję, że mimo wszystko wróci pan do biura i podejmie pracę, którą pan wykonywał z wielką pilnością... Jestem szczęśliwy, że mogę to panu powiedzieć...
 — Spełniałem tylko swój obowiązek, — oświadczył Rene wymuszonym tonem i odwrócił przytem oczy. — Niema w tem żadnej mojej zasługi.
 — Och! ciągle pan marudzi... Niech pan prędzej wyzdrowieje, bo niewiadomo z którego końca z panem zaczynać... Chciałem z panem pomówić, ale niespodziewane odwiedziny przeszkodziły mi... Pan był już u mnie po śmierci pani Tomboy, kuzynki państwa Langeroy, gdzie posyłałem pana kilka razy?
 — I u których bywam nadal, — rzekł Rene, patrząc notariuszowi prosto w oczy.
 — O, nie wiedziałem o tem, — rzekł notariusz.
 — Pani Langeroy jest kobietą bardzo elegancką i spędziłem w jej domu kilka bardzo przyjemnych wieczorów.
 — Otóż, — przerwał mu notariusz — odwiedziła mnie wczoraj owa Eliza Dervilly, siostrzenica zmarłej i spadkobierczyni jej majątku.
 Rene przyłożył znów chusteczkę do ust.
 Pan Gerbelet zauważył, że jego sekretarz chwycił się

— Pan jest zmęczony, — rzekł, podtrzymując go. — Wróćmy do szpitala, pan się położy.

— Nie, wolę zostać tutaj... słońce mi pomaga...

— To obojętne, pan jest zmęczony... Połóż pan rękę na mojem ramieniu i wracajmy do pokoju. Po drodze powie mi pan, gdzie pan położył testament pani Tomboy. Nie znalazłem go tam, gdzie go położyłem.

Pytanie to przejęło Renego dreszczem.

— Co?... Jak?... Testament pani Tomboy?

— Tak...

— Nie ruszałem go nigdy... Nie wiem nawet, gdzie leżał

— Verbaut, mój drogi, — rzekł dobrotliwie notariusz — niech pan sobie przypomni... Wiedział pan doskonale, gdzie składałem moje papiery, w zielonej teczce w lewej szufladzie biurka i pan jedyny miał prawo ją otwierać.

Verbaut przetrął drżącymi palcami czoło, na którym perlił się pot.

— Istotnie, przypominam sobie, ale nie pamiętam testamentu.

— Był schowany w kopercie.

— To możliwe, nawet go może widziałem.

— Zniknął.

— Czy pan chce przez to powiedzieć, że ja go ukra-
dłem? — zawołał sekretarz, wykonując nerwowy ruch.

Ten okrzyk zastanowił notariusza. Nieufność jego, pobu-
dzona dziwnym spotkaniem z panią Langeroy i kłamstwem
Renego, zwiększyła się jeszcze.

Mimo to pomyślał:

„Ten chłopak jest chory. Trzeba postępować z nim ja-
godnie“.

— Kochany przyjacielu, — rzekł głośno, — mógłbym się
spodziewać gupiej komedii ze strony jakiegoś lokaja, który
nie zna wartości tych papierów, ale pan... pan!... Przyznał pan,
że oświadczanie pańskie jest niemałym!

— Przyznaję, — wyśpiewał Rene pochylając głowę. —
Wybacz mi pan moją nerwową gorączkę, jestem chory. Wró-
my do szpitala, położe się do łóżka.

Począł chwilać się na nogach i gdyby notariusz nie podał
mu ręki, byliby upadł ze znużenia.

Powoli zawlekił się do szpitala.

Wszedłszy do westybuli Rene usiadł na ławeczce, zupeł-
nie wyczerpany.

Dwa chłopcy szpitalni zanieśli go do pokoju i położyli do
łóżka.

Pan Gerbelet usiadł koło niego.

Otwarte oczy Renego spokiwały się z smutnym i zaspie-
nym wzrokiem notariusza.

Wtedy Rene przytknął oczy, odwrócił głowę do ściany
i na wszystkie pytania notariusza w sprawie zniknięcia testa-
mentu, odpowiadał jednakowym tonem:

— Nie ruszałem go... nie wiem, co pan chce odemnie...
Litość nie pozwalała panu Gerbeletowi domagać się od
niego stanowczej odpowiedzi: nie chciał być okrutny.

Wstał i pochyliwszy się nad nim, rzekł:

— Do widzenia, kochany Verbaut, przyjdę jutro albo póź-
niej... Ale niech się pan nie niepokoi, znajdzie go z pewnością...
choćby szukałem już wszędzie... W każdym razie, chociaż
zniknięcie testamentu jest dla mnie przykre, nie wpłynęło to
jednak na sprawę spadku, ponieważ każę go odtworzyć na
podstawie odpisu.

Notariusz usłyszał, jak Rene odetchnął głęboko.

Miody człowiek padł na poduszki, wzrok jego nie schodził
z twarzy opiekuna, potem wyszeptał:

— Przypraszam!

— Wybaczam ci, moje biedne dziecko, ta niedzica była
twoją kochanką?

— Tak...
— I nakloniła cię do skradzenia testamentu?

— Tak... ale nie chciałem... ukrąść...
I drżący głos powtórzył:

— Przebaczył... przebaczył...
— Przebaczam ci, — rzekł powtórnie notariusz. — Umie-
raj spokojnie, Rene.

Rene jakgdyby usłyszał to rozgrzeszenie, westchnął ci-
cho. Głowa jego opadła w tył, twarz skurczyła się...

Umari.

ROZDZIAŁ XV

W ciągu całego czasu, gdy trwało ciężkie położenie, Bea-
ta i Wiktor siedzieli zamknięci u siebie, bladzi i drżący, namy-
ślając się nad sposobami uniknięcia katastrofy, która ich cze-
kała.

Napróżno jednak usiłowali znaleźć drogę wyjścia i zmu-
szeni byli przyznać się do tego, że są bezsilni. Siedzieli oboj-
sie na kanapie i szeptali:

— Jesteśmy zgubieni!

Przez dłuższy czas trwali w tem osłabieniu ciała i ducha
nie ruszając się z miejsca, nie myśląc, oszołomieni ciosem,
który ich trafił.

Istotnie, sytuacja była dla nich straszna.

Kiedy niedawno jeszcze byli już bliżej osiągnięcia mająt-
ku, teraz znajdowali się w położeniu bez wyjścia.

Nazajutrz po śmierci Renego Verbauta, pan Gerbelet
przyszedł do pałacu i prosił o chwilę rozmowy z panią Eliza-
Dervilly w obecności obojga małżonków.

Wiktor wezwał natychmiast żonę i Elżę i pan Gerbelet
opowiedział o zniknięciu testamentu.

W czasie rozmowy badał wzrokiem twarz Beaty i jej mę-
ża. Państwo Langeroy, przygotowani na niespodziankę, nie
drgnęli nawet. Na twarzy ich pojawił się zupełnie naturalny
wyraz zdziwienia, podobnie jak u Elży.

OGŁOSZENIA

ROZMAITE.

LEKARZ CHOROÓB WENERYCZ. I SKÓRNYCH
Dr. A. NADEL ordynuje
od 12-6
plac Matejki 7 (nad kawiarnią Centralną). 21675

LAMPARNE POWOZOWE tanio sprzedam; „Lumen“ plac
Mariacki 4; 21304

AKUSZERKA przyjmuje zamówienia, udziela porad pod
dyskrecją; Leona Sapieży 61; parter; 19913

AKUSZERKA Lukowska z Warszawy przyjmuje zamówienia
udziela porad pod dyskrecją; Ulica Asnyka 9; 21542

PROŚBA DO ZAMOŻNYCH ORYWATELI Inwalida, Intel:
Polek, pochodzący z lepszej rodziny — uprasza zamoż-
nych o pomoc w pożyczce 1,000 zł: na otwarcie
kuchni i przyborów do palenia; Powyższa pożyczka zo-
bowiązuje się spłacać w miesięcznych ratach po 100 zł;
Kontakt i lokal posiada w dobrym miejscu; Adres do
Adm. Wiek. Nowego pod „INWALIDA 1,000“; 9138

POSIDAM lokal w śródmieściu — szukam arkusz inwa-
lidki na frakcję; Wiadomość: Bursztyn, Józefa 7 —
od godz. 1-3; 21417

AKUSZERKA Sarona przyjmuje zamówienia i udziela porad
pod dyskrecją; Józefa 3, parter B D.; 21290

PRZYJMUJE różne szycia nowe; przeróbki i naprawy; be-
lizny i pojedynczych sukoni; Ceny niemarkowane ulica
Rzebiarska 4 I. piętro na ganek; 21554

SZUKAM pożyczkę około 1000 dolarów — na pokój i silne
zaopatrzenie; Zgłoszenia pod SIŁAKA FIRMA do Admini-
stracji Wiek. Nowego; 21550

POSZUKUJE współnika, przemysłowo przedsiębiorstwo; —
własność składów z kapitałem pierwszeństwa; Zgło-
szenia pod WSPÓLNIK do Adm. Wiek. Nowego; Znaczkę za-
brać; 2504

POSZUKUJE dzierżawy urządzonego Pensionatu w Tru-
skawcu na sezon 1925; Zgłoszenia pod 260/VI do Adm.
Wiek. Nowego; 21599

AKUSZERKA Sekuła przyjmuje zamówienia i udziela pora-
d pod dyskrecją; Gródecka 49; I. p.; 21490

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuje zamówienia, udziela
porad pod dyskrecją; SOBIESKIEGO 30, parter. 20445

AKUSZERKA przyjmuje panie pod dyskrecją — niezamę-
żnym ustępowo; WAŁOWA 27, parter; 20446

ZDOLNA krawczyca poszukuje szycia w domach; Zgło-
szenia do Wiek. KRAWCZYNI; 21686

RUTYNOWANA fryzjerka która wróciła z zagranicy przy-
jmuje wszelkie czynności w zakresie fryzjerstwa; mani-
cure i masaż twarzy u siebie i w domach prywatnych; —
Ceny bardzo przystępne; Biłzsa wiadomość w sklepie
Braunstein Bołnow 18; 21667

APLEKI dzierżawie obróć około 4000 zł; miesięcznie lub
każde obróć około 2500 zł; miesięcznie poszukuje; Dr.
Michał Parille. Lwów, Chmielowskiego 2; 21608

MIESZKANIA I SKLEPY

URZĘDNIK angielskiej firmy poszukuje mieszkanie, trzy lub
dwa pokoje z kuchnią, może być umeblowane tylko od
gospodarza za dobrym czynszem lub odstępnem; Zgłosze-
nia do Wiek. Now. okazj. dołara nr. B. 9413264 A; 21514

POKOJU osobnego; najchętniej dzielnica halicka; poszu-
kuje urzędnik prywatny; Powinny być gotówka; Mo-
żliwe ulg w opale; Zgłoszenia Adm. Wiek. KAWALER
21569

2 POKOJE lub 1 z kuchnią szukam między ogrodami; pod-
czas wakacji; we Lwowie za miesiąc; Zyblikiewicza 49
II p.; 21555

BEZDIETNE małżeństwo poszukuje 1 pokoju z kuchnią
wprost od gospodarza od 15 sierpnia za czynszem 50-80
zł miesięcznie; Zgłoszenia do Adm. Wiek. GOSPODARZ
21559

DAM 100 do 150 dolarów odstępnę za pokój z kuchnią lub
za duży pokój; Zgłoszenia pod POZNANIANKA do Adm.
Administracji; 21560

POKOJÓ elegancyjnie umeblowany dla zamożnego pana ewen-
tualnie dla dwóch zaraz do wynajęcia; Zgłoszenia: Ulica
Ochonek 10 u dozorcy; 21022

WIELKOPOLANIN kawaler poszukuje natychmiast lub 1/8
pokoju umeblowanego, najchętniej w centrum miasta; —
Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod WIELKOPOLANIN; Po-
średnictwo wykluczone; 21609

OSOBA samotna poszukuje dużego pokoju z kuchnią —
czynsz roczny z góry ewentualnie odstępnę najchętniej
od gospodarza; — Zgłoszenia Administracja Wiek. pod
JORK; 21647

POKOJU umeblowanego z osobnym wejściem — ewentualnie
z utrzymaniem dla 2 urzędników poszukujemy; Zgło-
szenia pod „Urzedczki; natlowo“ do Adm. Wiek. Nowego; 21604

ZAPŁACE caloroczny przedwójny czynsz za cztery lub
trzy pokojowe mieszkania z komfortem; Walter. Administ.
Wiek. Nowego; 21603

1.200 ZŁ tytułem rocznego czynszu dam za mieszkanie
złożone z 2 pokoi, łazienki i kuchni; Należny czynsz
według ustawy; Najchętniej w dzielnicy VI; lub koło
Główniej Poczty; Zgłoszenia pod J. Z. D. 7; do Adm.
Wiek. Nowego; 21595

MŁODE bezdzietne małżeństwo, poszukuje zaraz jednego
lub dwa pokoje z kuchnią tylko z komfortem; Śródmie-
ście, Żelazna, Kochanowskiego lub okolicą parku Strzy-
skiego; Zgłoszenia do Wiek. z podaniem warunków pod
KUPIEC; 21596

DO WYNAJĘCIA stancja za rocznym czynszem dla dwójki
osób; Wołyńska 8; 21677

CZTERY pokoje, kuchnia; pełny komfort do wynajęcia
Marczyński; Wałowa 2; 2439

POKÓJ kawalerski, umeblowany centrum do wynajęcia —
Marczyński; Wałowa 2; 2460

UMEBLOWANY pokój w okolicy kościoła św. Anny do wy-
najęcia zamożnemu i spokojnemu; Zgłoszenia pod A. B.
80 do Administracji; 21674

POKÓJ z kuchnią poszukuje pod 200 dolarów Biuro Sokó-
łowskiego; 21668

POSZUKIWANY zaraz pokój kawalerski na jedną osobę;
Oferty do Wiek. Nowego pod SIERPION; 21661

ZROBIE kilka ubrań męskich oraz sukien damskich za 1
pokój z kuchnią; ewentualnie stancję; Łaskawe zgło-
szenia do Adm. pod MĘSKI I DAMSKI; 21653

DO WYNAJĘCIA pokój dla 2 panów z w-ktem; Zgłosze-
nia do Adm. Wiek. pod ŁYCZAKOWSKA; 21643

2 POKOJE z kuchnią w śródmieściu z powodu wyjazdu
z częścią urządzenia do odstąpienia; „AB 600“ A m —
nisiarica 21632

ODDAM pokój ewentualnie z kuchnią solidnej parze za rok
czynsz z góry; Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod ŁYCZA-
KOWSKA; 21644

ODSIĄPIE pokój frontowy z osobnym wchodem, elektryka
1/800 siódma stacja za przyzwołym 1,200; — Zgłoszenia
do Administracji pod POZYCZKA; 2509

5 POKOJE frontowe słoneczne z balkonem, gaz, elektryka
w okolicy Dworca; nadaje się na dorywczą lub biuro
handlowe jest zaraz do oddania lub wzmian na 3 po-
koje z komfortem w śródmieściu; Zgłoszenia z grze-
czności Gródecka 69; I. piętro od 2-4; 21577

KAWALER poszukuje zaraz próżnego pokoju od gono-
dca za czynsz przedwójny; Oferty do Adm. Wiek.
Nowego pod PROŻNY; 21592

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe na na-
zwisko Gustaw Kuczyński; wydane w P. K. U. Sasek; 21662

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną
przez P. K. U. Lwów na nazwisko Motek Friedberg; 21626

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wydaną przez
P. K. U. na nazwisko Młynarczyk Antoni; 21628

POSAD P. SZUKAJA.

POCZTOWY pomocnik poszukuje zajęcia; może zarazem
udzielić lekcji gry na skrzypcach jako były cewm mu-
zyki wojskowej; Łaskawe zgłoszenia; Jamrozek, Maków
małopolski; 2513

KAWALER poszukuje posadę magazyniera; laboranta lub
wznowę; Zgłoszenia do W. N. pod UCZCIWY; 21558

INTELEGENNA pania z ukończoną państwową szkołą han-
dlową przyjmie posadę najchętniej w porządek firmie
sklepowej lub kasjerki; Adm. Wiek. Nowego BIEGŁA W
RACHUNKACH; 21552

KUCHARKA lat 50, rufająca szyc poszukuje posady; —
Zgłoszenia pod KUCHARKA Adm. Wiek. Nowego; 21678

PRZYJMUJE robotę krawiecką damską i dziecięcą ul bo-
cznia Janowska 81R dom parterowy; 21684

RZĄDCA administrator z męską szkołą rolniczą i kursem
Akademii handlowej w Krakowie, dobry rolnik i hodowca
bezwzględnie uczciwy; energiczny znający wszelkie sy-
stemy rachunkowości gospodarczej; lat 30 żona; bez-
dzietny; pragnie zmienić posadę od 1-go listopada ewen-
tualnie weselej najchętniej do wschodniej Małopolski; —
Łaskawe zgłoszenia; Antonina Paderewska — Kraków
Necata 4; 2566

DRUKARSKI maszynista zamieni kondycję; — Drukarnia
Ossofium, Barański; 21650

PSZCZOLARZ; stolarz meblowy; obznajomiony z hodowlą
drzew owocowych z własnymi narzędziami stolarskimi —
poszukuje posady na ordynarię; Chodorów dom 203 za
ulicą; 21649

ZA WYROBIENIE posady buchaltera ewentualnie pomo-
nika buchaltera, lub urzędnika, kamercjalnego w większym
przedsiębiorstwie handlowo — przem. — naftowym lub fa-
brycznym dam do 100 dolarów; Zgłoszenia pod „160“ do
Administracji; 21638

PO utracie mego ukochanego synka wyjadę na wieś lub
na prowincję do chłopczyka mądrego ale ładnego zu-
pełnie bezinteresownie najchętniej sferokę Zgłoszenia
do Administracji Wiek. Nowego pod ZARAZ; 21640

KUPNO I SPRZEDAŻ

PRASY KRZOSZNE ranturowe, mechaniczne, suszarki, pre-
zerwatywy; poręczochy gumowe na żyłki; opaski men-
stuczynne, pesary rozmaite; hegary gabki, strzykawki
zapobiegawcze dla pań i td. tylko STANISŁAW BARAN.
Lwów, Akademicka 26; 19930

SYPIALNIA jasna, jadalnia dębowa, umywalka z lustrem;
kanapka rozkładana; psycha do sprzedania; Chorażczyzna
29, parter Matwowski; 21377

STARE gazety większa ilość sprzedam; Biuro dzienników
Biłzsa — Koszyczki 2; 21581

GOSPODARSTWO czteremorgowe na peryferiach Lwowa
2,500 dolarów; Pięć morgów łok z rogatką Stryjską
800 dolarów; Willa jednopiętrowa wolna mieszkanie ogród
we Lwowie 2,500 dolarów sprzeda Aienca Chorażczyzna
27; Telefon 16-22; 21539

PARCELA nadająca się na pracownię lub pod budowę przy
stacji tramwaju zaraz do nabycia; Wiadomość w sklepie
R. Piławskiego ulica Kopernika 1 7; 21549

4 MORGI ogrodu; 1 i pół morga łąki; 2 morgi sadu opar-
kanego z budynkami; stacja kolejowa w miejscu; go-
dzinę kałmi do Lwowa natychmiast do sprzedania; —
Zgłoszenia Lwów Gołaba 4 Malawska; 21565

BECZKI na ogórki sprzedaje bednarz; Wołyńska, bozna
rogatki Żółkiewskiej; 21676

FORTEPIAN krótki, krzyżowy pierwszorzędnej marki; pę-
kny ton i wykład sprzedam; Lyczakowska 57 ofcyny
I piętro; 21679

JUŻ NADESZŁY najświetniejsze żurnalo Jesienne i zimowe na
kostiumy i płaszcze damskie; Najlepsza pracownia kra-
wowska Wzrostowski z Warszawy; Lwów Chorażczyzna
5; I p. róg Akademickiej; — poszukiwane zdolne panny
i uczennice; 21653

FORTEPIAN czarny, krótki, krzyżowy tanio sprzedam; —
Nowacki, Pańska 17; 21665

LEXYKON Brockhaus kompletny sprzedam; Słowackiego
20, II. p. 21663

ZAKŁAD fryzjerski we Lwowie do sprzedania; — Oferty
Wiek. pod ZAKŁAD; Pierwszeństwo mają katolicy; 21672

JADALNIA, sypialnia, fortepian Bösendorfera okazynie do
sprzedania; ulica św. Anny 1; I. piętro; 21671

MOTOCYKL sprzedam; — Wiadomość koszar 26 pp ulica
Kieparowska warszawski rusznikarski; 21666

KUCA (konie) prawdziwego ładnego wraz z uprzężą i wóz-
kiem dla dzieci kupię; Zgłoszenia z opisem i możliwie
z fotografią przelać Ruszkowski Biech ad Gorlice. 2508

MODNY popielawy kostium tani sprzedam; Bernsteina 18
II piętro na lewo od 3-5; 21618

DŁA LEKARZY prowincji elektryzujące maszyny oka-
zynie do nabycia; Lwów, Baran Akademicka 26; 21631

KAMIENICE 2 piętrowa pół komfortowa obok Politech-
niki tanio sprzeda „Celeritas“ Jagellońska 17; 21636

DO sprzedania JAMNIKI RASOWE male po macie odzna-
czonej na wystawach złotym medalem; GOŁĘBIE RA-
SOWE różnych odmian; Wiadomość; Wojtyła, Grun-
waldzka 3 Lwów; 21641

DO sprzedania w pobliżu Lwowa posiadłość 12-stu morg-
owa z budynkami; inwentarzem żywym i martwym; —
Zgłoszenia między 1 a 2-gą ulica Ochonek 4 ref. żyw-
nościowy (u sierzanta); 21642

LUSTRA duże; jedno stojące drugie ściępane okazynie do
sprzedania; Wiadomość Dr. Kohl Halicka 21 od 1-2; 21643

FOLWARK 49 morg, najlepszej gleby, z ogrodem, sadem
8 morg, dworikiem; kołczalucim; budynkami; kanienota-
m; doborowym inwentarzem; krysiencja, koleji sprzedam
za 9000 dolarów; Zgłoszenia Lwów, Bajki 27 II piętro
drzwi 8; 21643

SPRZEDAM 5400 sążni kwadr parcel budowlanych w ca-
łości po 20 zł, za sążni i 3 parcele po 110 sążni w cenę
30 zł, za sążni blisko końcowego przystanku tram-
waju elektrycznego w ul. 29 Listopada; Wiadomość u
właściciela od 3 do 5 ulica 29, Listopada 97; 21651

HERBATA chińska 1 kg, 14 zł; Herbata angielska 1 kg,
18 zł; Kawa surowa Jawa 1 kg 5 zł; franko załozka —
Gwaiancia, zwrot gotówki; Żądać cepek nowości Wy-
syłka każda ilość, len Bydgoszcz, Lubelska 14B; 2505

WOLNE POSADY.

Magazyn mody A. LÜWENTHAL, Ko-
pernika 17, przyjmie
natychmiast zdolną modniarkę,
wykwalifikowaną siłę. 21646

TOKARZA PRZYJMIE ŚLUSARNIA — MURARSKA 19: —
21506

CZELADZI: lakiernik i siodlarz powozowy znaleźć zajęcie w
fabryce powozów Bycaszyna Lwów Pełczyńska 9; 21316

PRACOWNIK zostanie przyjęty: Skorodecki; ulica Kłosa
skł-go 1; 4; 21593

ZAKŁAD WODOCIĄGOWY — ZIELONA 18 — PRZYJMIE
ZARAZ UCZNIA: 21600

ZDOLNA osoba do kasy oraz zawodowa bufetowa poszu-
kuje zaraz fizycia — 3-go Maja 10; 21580

ZDOLNA służąca do wszystkiego, tylko z dłuższymi
świadectwami i znająca się nieco w gotowaniu do 3
osobowej rodziny lekarz od 1: VIII; Złotostena:
Akademicka 23; 21624

POSZUKUJE dobrze poleconej izraelki do towarzystwa
a czynności domowych u starszej pań; Hausnera 7-go
spodny; 21682

BIURO Pośrednictwa Pracy Lwów — Rynek 29 poleca
oraz poszukuje bonę z niemieckim; kucharkę; służącą
biuralstkę; wysłała na prowincję wszelką rutynowaną
służbę; 21670

PRYZJER Czarnieckiego 1, 2 przyjmie chłopaka lub dziewczynę; dobre warunki; 21674

POSZUKUJE INTELIGENTNEJ KUCHARKI gospodyni;
Złotostena między 5-6 Dr Askenazy Kościuszki 18; 21669

POSZUKUJEMY od zaraz buchaltera(ke) korespondenta(ce)
zglaszać się zechcą tylko siły pierwszorzędne między
godz. 6-7 popoł S. A. Kocks i Ska plac Kapitulny 1, 7
2510

10 DZIEWCZĄT od 12-15 lat zostanie przyjętych do wy-
twórni dywanów; Złotostena od 2-4 popołudniu w wy-
twórni dywanów Karola Litwackowicza Lwów Zyblikiewicza
w/cza 18 parter; 21627

POIŁRZEBNI murarze do obmurowania kotła; Budowa tra-
ktu; młyn za Zieloną rogatką; 21630

FRYZJER: Zyblikiewicza 9 — P. Morks poszukuje zdolnego
pomocznika zaraz; 21631

POSZUKUJE się dziewczyny do pracowni; Złotostena; Cu-
kiernia Fredry 4A; 21635

ADWOKAT Dr. Rejss przyjmie pamię piszącą biegle na
maszynę w języku polskim i niemieckim; — Złotostena
w godzinach popołudniowych ulica Słowackiego 8; 21658

POMOCNIKA fryzjerskiego poszukuje zaraz; Fuchs Leona
Sapieży 65; 21657

POSZUKUJE modniarkę do Krosna z całym utrzymaniem; —
Warunki według umowy; Złotostena Administracja Wieku
Nowego WALERJA; 21656

SIOWARZYSZENIE kuśnierzy warszawskich poszukuje 18
do 20 robotników kuśnierskich na dobrych warunkach —
posada całoroczna z mieszkaniem; Płaca tygodniowo od
od 110 do 250 złp 21652

SIARSZY urzędnik żony we Lwowie da osobie in-
teligentnej z dobrymi poleceniami utrzymanie wraz z po-
mieszczeniem za prowadzenie małego gospodarstwa do-
mowego; Złotostena do Administracji Wieku pod UCZ-
CIWOSC; 21637

NAUKA

Koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Kursa handlowe jedno- i półroczne oraz
Konc. kursa języków obc., stenografii i stenotypii
Instytutu Naukowego

„Ecole Reforme“
Pańska 14 Lwów Pańska 14
przyjmują wpisy na rok szkolny 1924/5 codziennie
od g. 4-7 popoł.

Szczegóły zreorganizowanego systemu nauki w
Prospekcie szkoły — do otrzymania na miejscu, —
wzgl. za otrzymaniem znaczka pocztowego. 2322

POD GWARANCJĄ! przygotowuje do poprawek z fran-
cuskiego i niemieckiego; tudzież udzielam konwersacji;
Długosza 37; II; p; 21518

DO POPRAWEK z matematyki i geom.; wykreślniej —
przygotowuje naucz.; gimn.; Batorego 34; IV; p; 5-6; —
21610

LEKCJI matematyki i fizyki udziela student Politech-
niki ulica Gródecka 131 dom kolejowy; schody 8. parter
drzwi 113; 21563

MALŻEŃSTWA!

PANNA wykształcona sympatyczna krawczyni lat 27 —
z braku czasu poznała drogę meżczyzną w celu matry-
monialnym; Złotostena do W. N. LUNIA; 21625

Teraz srosowna pora

ZAMAWIAĆ
WĘGIEL I KOKS
NA OPAŁ.

Przekonajcie się, że najtaniej u firm
Tadeusz Wasong i Ska Chorążczyzna
18. Tel. 8-33.

21680

OGŁOSZENIE.

Gmina Chodorów rozpisuje licytację
ofertową na dostarczenie drzwi, okien i urzą-
dzenia dla tut. szkoły. — Oferty przyjmuj
Urząd Gminny do 5. VIII. b. r. bliższych
informacji udziela Urząd Gminny pisemnie.
2503

„Tajemnica Harry Millera“

powieść **HARALDA JOHNSONA**
w wydaniu **BIBLIOTEKI POWIEŚCI**
„WIEKU NOWEGO“

do nabycia w Administracji, Lwów,
ulica Sokoła I. 4 9091

po cenie 1złp.

Porto polecone 35 groszy. — Wysyłek za
zaliczką nie uskuteczniamy.

PUCHA ROWERY

już nadeszły
do firmy **Jakób Rosenman**
Lwów, Akademicka 26. Telef. 1961

„TAJEMNICA OPACTWA“

POWIEŚĆ

Hugha Colemana Dawidsona

w wydaniu „Biblioteki Powieści
„Wiek Nowego“ do nabycia w
Administracji Lwów ul. Sokoła 4
po cenie

1 złp.

Porto polecone 35 groszy. — Wysyłek
za zaliczką nie uskuteczniamy.

Mała wystawa, za to o 25% taniej!

OTOMANY **PLUSZOWE**
GOBELINOWE **OTOMANY**
I PŁÓCIENNE.

Łóżka składane wraz z materacem, — dobre i
praktyczne, Kanapy do rozkład., Mate-
race, Dywany, Materie mebl., Firanki, Kapy, Por-
tjery, Narzuty na otomany itp. poleca tylko znana
z taniości firma **E. HAGLER, Lwów, 21 Sobie-**
skiego 21. Uwaga na nr. domu. 2492

TELEF. nr. 1725 TELEF. nr. 1725

Rakiety potaniały!

tylko w „MAISON de SPORT“ — **MALWINY**
IMPERGLÜCK, Jagiellońska 17. 21685

Przedstawiciela poszukujemy

dla rozpowszechniania opokowego wynalazku insta-
lacji aiarnowych. Reflektujemy tylko na pierwszo-
rzędne siły z solidnymi referencjami. Oferty: War-
szawa, Jasna 10, „Reklama Polska“, pod „Grosz“.
2424

NAJWIĘKSZE W KRAJU

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE**„PRASA“**

WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.

zaopatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków
ilustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i odle-
wania czcionek, w stereotypię płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia pa-
pieru oraz w amerykański, do wykonywania drobnych druków kupańskich
i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wykonywać wszelkie druki, począwszy od dzienników, dzieł, wielkich
nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy na
najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy“, Spółk., wydawca

Drukiem Spółki druk. „Prasa“, ul. Sokoła 4.